


*Ścieżkami dni
modlitwy ścieżką*



Ks. Jan Filewicz

Ścieżkami dni
modlitwy ścieżką

Ks. Jan Filewicz



**Ścieżkami dni
modlitwy ścieżką**

Białystok 2008



221.162.1-1

© Copyright by ks. Jan Filewicz, Białystok 2008

Druk i oprawa:
Drukarnia „Komplet Druk”
15-085 Białystok, ul. Branickiego 19
tel./fax 085 732-16-42

KP Białystok-EO-2008/4070



*Podziękowania
Irenie i Mieczysławowi Bielenia
za pomoc w wydaniu tomiku*

Pełnia życia

*Życie człowieka
to wypełnianie powołania
x sercem wtedy
ma wartość
hierarchia wartości*

*Jego Ekscelencja
Ksiądz Arcybiskup
Metropolita Białostocki
Edward Ozorowski*

*Proszę unieść
przyjąć te strofy*

*Autor
ks. Jan Filewicz*

Zamiast wstępu

Poezji nie należy osądzać, nie należy osądzać i wierszy...

Ksiądz Jan ofiarowuje Czytelnikowi kolejny zbiór promieniujących serdecznością modlitw. Przywiązuje on ogromną wagę do słów i niechaj zdoła one jego emocje... W naszych czasach twórcy niechętnie dzielą się PRAWDZIWYMI emocjami – Ksiądz Jan dzieli się nimi niczym chlebem. Smak dobrych słów to smak chleba, to nadzieja i oczekiwanie. Ksiądz Jan woła, byśmy poszli DOBRĄ ŚCIEŻKĄ, która doprowadzi nas do Wielkiej Drogi, tej właściwej, tej jedynej. Nawet w największych chwilach zwątpienia Słowo jest Światłem. Ten, który daje je nam, okrywa nas płaszczem.

Czasem nie pojmujemy gestu ofiarującego, czasem bronimy się przed płaszczem traktując dzielenie się jako formę pomocy. I choć moje ścieżki biegną teraz daleko od Białegostoku i choć droga, którą obrałam nie jest jeszcze Drogą, zachowuję w pamięci serdeczne słowa księdza Jana. I uczę się pokory...

Marta Cywińska-Dziekońska-

Anielskie piórka

W polskiej literaturze na przestrzeni wieków wielu kapłanów chwyciło za pióro i przelewało na papier prozą lub wierszem swoje najskrytsze myśli o wierze.

Wspomnę choćby najbardziej znanych: Piotr Skarga, biskup Ignacy Krasicki; w literaturze współczesnej: Karol Wojtyła, Józef Tischner, Janusz Pasierb, Jan Twardowski; w regionie Jerzy Sikora, Ryszard Kotkowicz, Jan Sochoń, Mieczysław Rzepniewski.

Znaczącą pozycję w tym szacownym gronie zajmuje ks. Jan Filewicz. Pamiętam nasze pierwsze spotkanie i rozmowę o jego poezji, wreszcie wspólną pracę nad debiutanckim tomikiem pt. „Nie uciekaj” wydanym przez Wojewódzki Ośrodek Animacji Kultury w Białymstoku (2000 r.). Zapewne ani ja wówczas, ani ks. Jan nie wiedzieliśmy, że uchylamy zawór, którym w przyszłości wartkim strumieniem popłyną nowe wiersze, nowe tomiki, nowe doświadczenia.

Czytam wiersze ks. Jana zawsze z uwagą, bo pisze je kapłan, którego wiedza religijna jest pełniejsza niż moja, przeciętnego śmiertelnika. Pragnę nadażyć za jego myślami, intencją, wiedzą i doświadczeniem, z ufnością poddając się fali jego żarliwej miłości do Stwórcy. Jego myśli-wiersze to krótkie westchnienia, bez których świat ludzi wierzących byłby uboższy, a mój na pewno. Ach, umieć tak zapisać zwięzłe myśli o Tym, którego nie widzę, a czuję całą sobą.

A ks. Jan z lekkością i prostodusznością rozdaje je wszystkim, jak piórka anielskie. Po to, byśmy czytając je mogli kroczyć ścieżkami Stwórcy, nie bali się zwątpień ani rozterek, czerpali mądrość z prostoty słów wypowiedzianych ustami osoby głęboko wierzącej, nie pozbawionej jednak ułomności, jak każdy z nas.

Swymi wierszami przytwierdza nas jeszcze mocniej do tych korzeni, z których wyrastamy.

*Barbara Pacholska
Wicedyrektor Wojewódzkiego Ośrodka
Animacji Kultury
w Białymstoku*


Panie

*Panie
nie znam życia*

*Nie potrafię tego
co mam
zagospodarować*

*Wierzę
że z Twoją pomocą
wszystko jest możliwe*

wszak wiara czyni cuda...




Szukać

*Szukałem Ciebie
PANIE
a Ty ukrywasz się
przede mną*

*Szukałem Ciebie
wszędzie
nie znalazłem*

*Kiedy byłem zmęczony
poszukiwaniem
wysłuchałeś wówczas
mojego wołania*

*Pozwoliłeś
wyspiewać pieśń
miłości
Jezu, ufam Tobie*




Polonista

*Gdybyś
Panie
był purystą
odrzuciłbyś
moje modlitwy
i moje wiersze –*

*za brak składni
i za słownictwo*

*Ale Ty Panie
nieba
wysłuchujesz
nieporadnych myśli
małego człowieka...*



Hostia

*Panie
jesteś
mały i piękny
w hostii
ukryty w złotej monstrancji*

*Panie
pełen pokory
przekazując
ją tęskniącym do Ciebie*

*Jesteś
tak bliski
każdemu człowiekowi
i tak wielki...*




Cisza

*Klękam
i szukam ciszy
w rozgardiaszu
pełnym słów*

*szukam ciszy
w codziennym życiu*

*szukam ciszy
w zwariowanym
świecie*

*szukam ciszy –
aby usłyszeć
Twój głos Panie*



Dobro


*Panie spraw
abym był
dobrym człowiekiem*

*Otwartym na
ludzkie cierpienia
i nieszczęścia*

*bym zauważał
potrzebującego człowieka*

*Panie spraw
abym był
dobrym jak chleb
Człowiekiem*

*Proszę Cię o to
z głębi serca...*



Wołanie

*Powiedz
gdzie
Jesteś Panie?*

*Gdzie Twoje
mieszkanie?*

*Kazałeś
mi kochać
bliźniego swego
jak siebie samego*

*Dateś mi miłość
bez granic
którą muszę
dzielić
się z innymi*

*Wysłuchaj Panie
mojego wołania...
proszę o to
z głębi mej duszy..*





Serce


*Serce moje
bije mocniej
kiedy pomyślę
że dobrowolnie
poszedłeś na krzyż
aby zbawić ludzkość*

*myśli moje
płyną jak rzeka
bez końca*

*Jestem pełen
uwielbienia
dla Ciebie
mój Boże...*

*Daj mi Panie
choć maleńką
kromkę szczęścia*

*Bądź
ze mną zawsze...*




Muzyka

*Słyszę
muzykę wieczoru
zatopiony w gorliwej
modlitwie
robię rachunek
sumienia z całego dnia
i słyszę nieśmiałe
bicie serca
i przyjazne spojrzenia
innych ludzi*

*To wielkie szczęście
znaleźć
bratnią duszę*

*Słyszę
muzykę wieczoru
a to Ty Panie
przemawiasz do mnie...*




Jesień

*Nie wiem
jak różne
słowa poskładać
w wiersze*

*Jak namalować
spadające liście
jesienią?*

*Jak zatrzymać
Panie Boże
czas kolorowej jesieni?*

*Mój czas
pielgrzymowania
ma swoje granice
a wszystko jest w
Twoich rękach Panie...*




Pamięć

*Widzę
kwiaty i zielone łąki
dobroć w ludziach
doświadczam jej
każdego dnia
których stawiasz
Boże na mojej
drodze życia*

*Pamięć o dobrych ludziach jest wieczna
we mnie...*

*Dziękuję Ci za to
mój Dobry Boże...*



Niebo

*Codziennie
oglądam niebo
zachmurzone
a czasem błękitne*

*Znam ludzi
dla których niebo
jest inne
inaczej zachmurzone
inaczej błękitne*

*Panie spraw
abym zasłużył
na niebo
po moim ziemskim pielgrzymowaniu*

*Panie zatrzymaj
dla mnie rąbek
swego nieba...*




Czas

*Panie Ty, który
dajesz czas każdemu
człowiekowi
a godziny i minuty
kryją się w cieniu
obłoków*

*Życie jest zagadką
cieszymy się każdą chwilą
a będzie nam
łatwiej*

//carpe diem// mój Panie..




Słyszę

Słyszac
muzykę swiergotu ptaków
potykając się o babie lato
zachwycam się pięknem tego świata
zanim nadejdzie noc
chcę wstuchać się w Twój głos
mój Panie...

Już widzę odlatujące ptaki
słyszę ich nawoływania do odlotu

A Ty Panie powtarzasz
niech się nie trwoży serce twoje

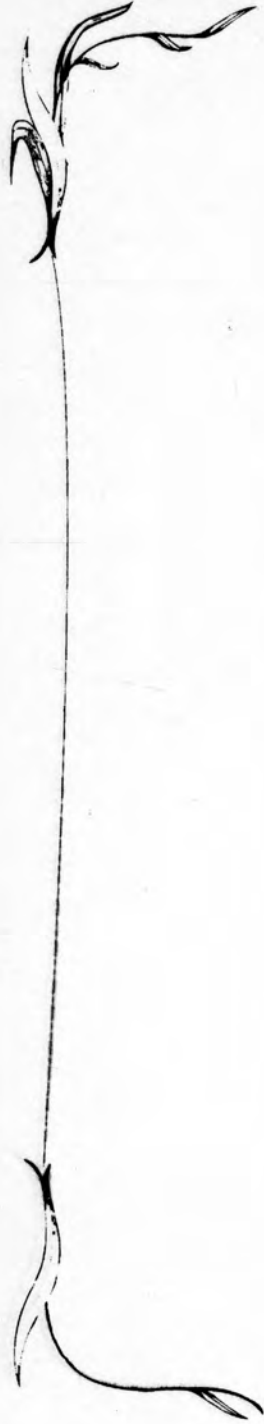
jak ptak
przysiadam w nadziei
mój Panie



Prośba

Hostio żywa
Boga Naszego
udziel memu życiu
wieczności

Hostio Żywa
wzniesiona
przez ręce kaptana
bądź dla mnie
wszystkim
w szarej codzienności...



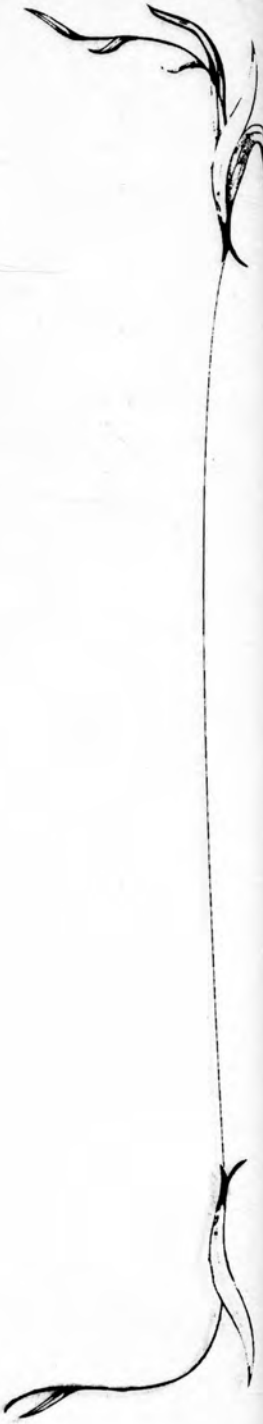
Wiara

*Na kolanach
trwa moja mała wiara
która ma góry przenosić*

*Moja wiara malutka
pozostań w mojej duszy
na zawsze*

*Jestem pełen wdzięczności
dla mego Pana*

*Na kolanach
trwa moja mała wiara...*

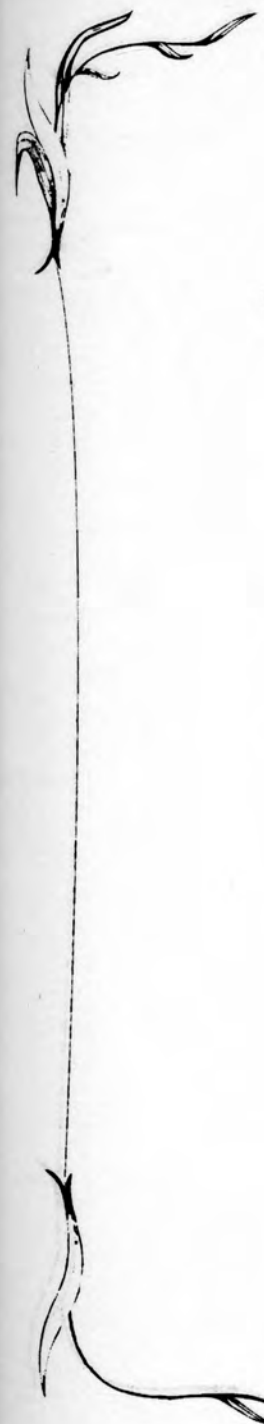



Niepokalana

*O Niepokalana
Maryjo Matko
Chrystusa i nasza Mateńko słoneczna
czuwaj nad nami
w każdej chwili
naszego życia*

*Obarczamy Cię
naszymi prośbami
ludzkimi
a Ty nasz wystuchujesz
do końca
i wspierasz w trudnych
momentach naszego życia*

*O Niepokalana
Królowo Nieba i Ziemi
bądź zawsze z dziećmi swoimi.*






Radość

*Radość ze łzami
a w oczach
krajobraz duszy
spragnionej miłości*

*Miłość ze wszystkich
uczuc najpotężniejsza*

*Niby niewiele
a tak wiele...*



Poezja


*Moja Poezjo
w złotej koronie*

*Moja Poezjo
świerszczu w kominie*

*Moja Poezjo
przez gorzkie tzy*

*Moja Poezjo
niebiańska królowo*

*Moja Poezjo
miłości trudnej
ale prawdziwej*




Droga

*Życie jest wędrówką
przez drogę
pełną kolców i cierni*

*To nasze ziemskie
pielgrzymowanie do Pana*

*Życiu nadajemy kształt
poprzez nasze czyny*

*Kilka słów
a wiele znaczeń...*




Śnieg

*Puszystość śniegu
otula zmarzniętą ziemię*

*Kładę na śnieg
moją gorącą dłoń*

*Podziwiam
zagniatwaną ciszę*

*Śnieg otula całą przyrodę
i niechaj weźmie i ubierze
moją duszę w nieskazitelną
biel i odmieni to co złe
w moim życiu na
okruchy dobra...*




Samotność

*Czasami upadam
w oszklone ramy
samotności
są to trudne chwile*

*Samotną duszą szukam bratniej
duszy*


*pragnę sercem mierzyć
lot bezdomnych ptaków
którym wiatr
skrzydła otula*



Hostia

*Woda Żywa
Hostia Biała
Wino-Krew najdroższa
wprawia cały świat
w zdumienie*

*Tylko moja mała wiara
na kolanach
w pokorze wielbi Boga
ukrytego
w maleńkiej Hostii.*



Miłość

*Gdzie jesteś
moja miłości
gdzie ukryłaś się przede mną*

Gdzie ciebie szukać

*Wierzę że Cię
znajdę na pewno*


*Moja miłości
w Hostii białej
głęboko ukryta...*



Sny

*W moich snach
widzę siebie
po przebudzeniu przychodzi
modlitwa gorąca i żarliwa*

*moja wiara mała
a jakże potężna
przemienia się
w tęsknotę za Tobą
mój Panie...*



Biblia

*Biblio moja
tyle napisano o Tobie*

*Biblia moja
najwierniejsza towarzyszka życia*

*Biblio moja kochana
siostró jedyna*

*Biblio
moich spotkań
milczących*

*Biblio rozumiejąca
potok moich słów*

*Biblio
miłości moja
tęsknię do Ciebie
w każdej chwili
mego ziemskiego życia*


Życie

*Jesteśmy tu na chwilę
na moment
gościem
na Ziemi*

*Zawsze gdzieś
czyha śmierć
nie znamy dnia
ani godziny*

*Najpiękniejsze są chwile
kiedy jesteśmy razem
śmiech – oznaką radości
cieszymy się każdą chwilą
i aby odnaleźć się
w potoku słów*

*Każdego dnia
szukam ukojenia
znajduję je w modlitwie*



Zmrok

Zapada zmrok
dzień chyli się ku końcowi
już późno
gasną światła


Ile uczyniłem dzisiaj
dobra?
czy dostrzegłem
w drugim człowieku brata?
czy podałem
mu pomocną dłoń?

zostawiam siebie
z ogromem wrażeń
mijającego dnia

W nocnej ciszy
snuję refleksje

stając przed majestatem Pana
spraw nieba i ziemi
w upływającym dniu

Klękam w pokorze ze słowami modlitwy...




Niedziela

Dzień Pański
Dzień Radości i Miłości
słońca bez końca
niekoniecznie
na błękitnie nieba rozpostartego

Nawet w dzień pochmurny
próbuję dostrzec radość
w oczach innych ludzi
i móc się do nich uśmiechać
życząc im „słoneczka wewnętrznego”

Nawet wtedy gdy
coraz trudniej jest żyć...
Chcę nieść radość i życzliwość
innym ludziom
aby zapomnieć o sobie

Bo tylko wtedy
naprawdę mogą być
i żyć pełnią życia



Czasami

*Czasami niewiele
do szczęścia nam potrzeba
trochę słońca
radości
i błękitnego nieba*


*Jeszcze garść marzeń
nadziei
na spotkanie
z Panem...*

*On zawsze cierpliwy
czeka na mnie*

*Kiedy budzę się rano
moja pierwsza myśl
do Niego biegnie...*

*Kiedy zasypiam –
moja ostatnia myśl
do Niego biegnie...*

Dziękuję Ci za to Panie



Naród polski

*Naród polski
to naród
pielgrzymów i wędrowców*

*Maryja
Królową Polski*

*Arka Przymierza
między przeszłością
a przyszłością
między ojczystą ziemią
a Polakami rozproszonymi
po całym świecie*

*Wizerunek Jasnogórskiej Pani
to szczególny znak
od Boga
dany naszemu narodowi*

*Ten znak objawia nam
prawdy Boże
i prawdy o nas samych*

Ku pamięci

*Łacina i greka
rozwija duchowo człowieka
stosowana z umiarem
jest wielkim darem
niech żałuje ten
co nie zna jej wcale*

*Niechaj cieszy się ten
co ją pojmuje
i z radością w sercu
tę wiedzę przekazuje*

*Zawsze warto być uczniem
mądrygo człowieka
może dzięki temu
wielka przyszłość go czeka*

*Pan Adam z Nowogródka
znał łacinę i grekę
dlatego został
wybitnym człowiekiem.*

Szczęście

*Szczęście – tysiące, miliony pytań
czym ono jest?
dla każdego znaczy
co innego!*

*Jest pojęciem
tak jak wszystko na Ziemi
czasami nie zauważamy
nawet gdy jest tuż obok
i odchodzi nie wiadomo dokąd...*

*Cieszymy się więc każdą chwilą
naszego życia
każdym drobiazgiem
spadającą gwiazdą niebem błękitnym
liściem zielonym
kroplą rosy
uśmiechem dziecięcych oczu –
aby one nigdy nie musiały być smutne...*

*Spraw Panie aby w moim sercu
było zawsze Twoje mieszkanie
szczęścia*

Cisza

*Pani moja
Matko Niebieska
w ciszy wschodzącego słońca
na lazurowym błękitcie nieba
płyną chmurki marzeń*

*Przesuwam
paciorki różańca
wzdycham i pytam
modlitwą spragnionego serca
o miłość do Ciebie
i ludzi których postawiłeś
na drodze mojego
codziennego trudu*

*Jaki będzie mój dzień dzisiejszy?
Czy zamknę się w swoim egoizmie?
Czy zauważę potrzebującego człowieka?*

Maryjo – pomóż mi!


*W promieniach wschodzącego słońca
widzę nadzieję na dobry dzień
na lepsze jutro
na spotkanie przyjaciela
na moją wyciągniętą dłoń
potrzebującemu bratu*

Piękno

*Jeziro lustrem nieba
wiatr mową duszy
drzewo w zieleni pięknym uśmiechem
chmury łagodnymi barankami
śpiew ptaków echem radości mego serca
słońce nic nie mówi
tylko wschodzi i zachodzi
kwiaty ronią tży rosy*

*Chciałbym to wszystko objąć
i pochwycić dłonią
zanim nadejdzie noc
utkana dywanem gwiazd
z księżycem – dyskretnym opiekunem zakochanych*

*Piękno jest tak ogromne
że niemożliwe aby je objąć
i zamknąć na zawsze w sercu pamięci...*




Pragnienie

*Odkryję
głębnię serca nieogarnioną
i nieprzebytą*

*Odkryję
głębnię moich myśli
i duszy
a wtedy odkryję Boga
w sobie*


*a tym samym
odkryję Boga
w drugim człowieku*



Pełnia życia

*Życie człowieka
to wypełnianie powołania
z sercem wtedy
ma wartość
hierarchia wartości*

*W życiu każdego
człowieka jest inna
pełnia życia
i żarliwa modlitwa
tęsknoty do Boga
i miłości do Jego Matki –
Maryi*




Wieczność

*Nieskończoność tego świata
pozostanie zawsze zagadką
krzyżówką trudną do rozwiązania
retorycznym pytaniem
milczącym Białym Ptakiem
wieloznaczności*

*Wieczność wciąż będzie z nami
czas zawsze będzie trwał*

To tylko my przemijamy




Rozterka

*Maryjo – Matko Niebieska
nie wiem
jak mam Cię podziwiać*

*Kiedy wątpię
wtedy nie potrafię
o Tobie i dla Ciebie śpiewać*

*Tylko moje serce
pełne rozterek
jest zawsze Ci wiernie
potrafi przed Tobą
Matko moja
płakać z radością*

*Maryjo oddal moje rozterki
i oczyść moją duszę...*




Tęsknota

*Człowiek może zrezygnować
z wielu rzeczy
jeżeli tylko zechce
wystarczy silna wola*

*Jedynie potrzeba
miłości
w ziemskim życiu
pozwala
człowiekowi tęsknić
do miłości
a tęsknota za nią
jest miłością*

*Miłość silniejsza jest
od śmierci*

*Człowiek kochający i kochany
to człowiek szczęśliwy*




Mądrość

*Mądrość pochodzi od Boga
Mądrość darem Ducha Świętego
natchnieniem
niezgłębioną skarbnicą*

*Maryjo – Matko Boża
proszę Cię
jak król Salomon
nie o bogactwo i sławę
ale o dar mądrości*

*Od nowa rozpocznę z tym
bezcennym darem Bożym
moje ziemskie pielgrzymowanie
jako człowiek i kapłan*

*Do Ciebie
wędrując
Panie!*



Wołanie z głębi duszy

Maryjo – Matko Pięknej Miłości
wołam do Ciebie
z głębi mojej duszy

proszę – naucz mnie
kapłana
mądrości życiowej
abym potrafił
właściwie postępować
w życiu
odróżniając
dobro od zła


Abym w drugim człowieku
Twojego Syna
dojrzał

Abym umiał docenić
dar mojego kapłaństwa

I zaznał
radości i szczęścia

I abym umiał przebaczać
każdemu kto mnie zrani
bo słowa są
jak sztylet
potrafią zabić radość serca
i odebrać sens życia

Maryjo – usłysz wołanie
moje z głębi duszy
i wysłuchaj mnie!



Miłość Matki

Matko Boska
Jasnogórska Pani

Królowo Polski
otwierasz
swoje Niepokalane Serce Matki
pełne miłości

Najpiękniejsza bazylika
najcenniejszych kosztowności
zdroju wody życia

Czekasz
abyśmy wstąpili do tego źródła
i zaczerpnęli z Niego
Twojej Matczynej Miłości

liście
wiatr
muska delikatnie

wirują
gdy wiatr
porywa
ulatując w przestrzeń

takie jest nasze życie ...

Boże!
naucz mnie
szukać dobra
uczyni mnie słoneczkiem
co za słońcem
tęskni

abym kiedyś
przejrzał się
w żywej wodzie

poezjo
włóczyz się
po ołtarzach
mojej mowy

mieszasz
w moich słowach
nie umiem
powiedzieć wszystkiego

poezjo
pomóż mi
wszystkim ludziom
że „Bóg jest miłością” powiedzieć
i abyśmy byli dobrzy
poezjo...

śpiew ptaków
w kwiaty
ubrane łąki i sady
do życia tęskniące pola i lasy

oddać chcę Tej, która
jest Matką Pięknej Miłości

poezjo dopomóż
abym powiedział ludziom
że to co jest majem oddaję Matce – Maryi

*piękno
blaskiem
prawdy*

*piękno jest
blaskiem
łaski*

*Maryjo
jak księżyc
na niebie
ścieli światło*

*piękno
wschodu i zachodu słońca*

*piękno
nieba z rozkwitłymi gwiazdami*

*piękno
uśmiechniętej buzi każdego człowieka*

*piękno
na ustach małego dziecka*

*piękno
matki z dzieckiem*

*piękno
nawróconego do Serca Jezusowego*

*Piękno, piękno, piękno
wprawia mnie w podziw i zdumienie*

*bo jestem
powołany
aby odczuć piękno*

z Maryją „wspinam się”
na górę błogostawieństw
by słuchać Słowa”

z Maryją wędruję na
Górę Tabor
aby kontemplować Jezusa

z Maryją
na weselu w Kanie
rozdają ludziom uśmiech i dobro

z Maryją każdego dnia
zasiadam w konfesjonale
aby rozdawać miłość Chrystusową

z Maryją
na Kalwarii składam ofiarę
eucharystyczną aby uczcić cierpiący Kościół

z Maryją w Wieczerniku
wyznaję Jezusa Zmartwychwstałego
i oczekuję w modlitwie
Ducha Świętego

Maryjo, Matko
Nieustającej Pomocy
proszę Cię
o zdrowie

Maryjo dodaj nadziei
na lepsze jutro

Maryjo otrzyj tzy
niewidoczne dla innych

Niechaj zajaśnieje i zaświeci
słońce

Maryjo spraw,
abym był lepszy
czerpiąc
prawdę, piękno, radość
z Serca Jezusa
Twego Syna – Maryjo

Ufam Ci Matko!

Niech Ci Matko
zagra muzyka
i perły się posypią,
A wtedy i wiatr niech
szumi radośnie.

Róża czasu

*zacisze marzeń
„migające świetliki wątpliwości”*

*ale jest o wiek więcej
światła prawdy
a więc „o zdrowie miłości”*

*bo wszystko co dobre
piękne, radosne, szczęśliwe
wyrasta z miłości*

*resztki moich złudzeń
pokłonem błogostawią
życie*

*Wędruję zachwycony
mądrością stwarzania
nieba i ziemi*

*Do Ciebie Matko
Miłosierdzia głos
mój leci*

*Pokaż jasny blask słońca
i spójrz na mnie*

ja nie jestem obcy

Poemat

*słowa: piękne
ale w słowach
tylko widzisz
poemat
jest bez słów”*

*możesz wszystko powiedzieć
jeżeli umiesz
odczytać*

*pytasz o słowa
karmisz się nimi
w cierpieniu
i w tęsknocie*


*Panie
dałeś mi tchnienie życia
i kroplę mądrości*

*piękno świata
dar wielkiej miłości*

Kochaj

*Pan do mnie
przychodzi*

*cieszę się, że
Miłość jest ze mną*




ciało i dusza
przepetnione miłością

a nade mną

coraz więcej motyli
i kwiatów

coraz wyraźniej widzę
ziemię – Boże
Proszę o przebaczenie
Ojcze Miłosierny

Niech świat pokocha
swego Zbawiciela.




Wzrok płonący

„kochać słowa
i nadawać kształt myślom”

kiedy nie są skażone piętnem czasu
są w blasku poranka
aż „płonie wzrok”...

Boże pomóż mi
niech z nieba spadnie Dobro
chcę poznać czułość Boga
moje oko nigdy
ciebie nie widziało

ale czuję twój dotyk dłoni
a dusza moja
pogłębia się w Twojej dłoni...




Przyjdzie

*Panie Boże
ześlij aniołów Twych
niech oni pomagają
znaleźć kamień filozoficzny
do zdobycia wiedzy absolutnej*

*A wtedy pójdę ścieżkę
wiarę, nadzieję i miłość*

*A więc „przyjdźcie aniołowie”
Ufam Ci Panie
Boże!*

*wiem, że drogi moje
pod opieką Twą
będą bezpieczne*



Ciszę nieść


*uśmiech, nadzieję, radość
chcę nieść w życie dalej*

*odbierz Panie
cierpienie i ból*

*chcę iść ku światłu
Boże!*

*Krzyże!
jedne w ciszy
urzekają*

*inne w przydrożnym hałasie
ciszy
nadzieję ludziom dają...*



Co się kryje

co się kryje
w zakamarkach kosmosu?

co się kryje
pod skorupą ziemi?

co się kryje
w sercu człowieka?


co kryje w sobie dzień i noc?

wszędzie jest
Boża miłość
która nie zna granic

Ty wiesz Panie!
słońce dźwiga się
z nad przepaści

i świt nie uśmierca
snów wzbudzonych
bo one żyją dla nas Panie!

do Ciebie ślę
słowa
odstoń to, co w cieniu



Pani łaskawa śliczna niepokalana
Pani moja i twoja Matka

Pani z Lourdes, La Salette, Fatimy
Częstochowy, Ostrej Bramy, Różanogostoku
Matka wielu narodów

Pani pokorna jak mały ptaszek
Matko słuchająca pochwały, skargi, obelgi
Matko wysłuchaj nieudolną modlitwę moją
i w swej matczynej miłości
słowa moje barwne
zanieś przed tron Boga

Matko uproś u Syna swego
wysłuchania moich próśb

Spotkanie dwóch serc
dwóch istot
spotkanie z matką, ojcem, bratem, siostrą
synem, córką
z innymi członkami rodziny

Spotkanie ze Stwórcą
kolorową tęczę rozwija się
aby przygarnąć do siebie
jak światło które rozświetla mroki
jak deszcz, który pada
na spękaną ziemię
jak rosa
potrzebna wszystkiemu
co żyje

Stwórca pragnie
spotkania ze stworzeniem
więc wychwalam Cię Pani
Przewodniczko nasza

Wychwalam razem ze słońcem na niebie
z chmurami
księżycem
i gwiazdami

Wychwalam Cię Pani
razem ze wszystkim stworzeniem
widocznym dla moich oczu
i słyszalnym dla moich uszu

Wychwalam Cię Pani moim sercem
że jesteś dana przez Pana

Matko rozprosz mgły i czernie
a światłem obmyj oczy

Zatrzymać się na chwilę
oddalić się od hałasu
codziennego
zgasić radio i telewizor
zatrzymać potok słów
spróbować wejść do pokoju
i zamilknąć
zostając z własnym „ja”
stworzyć królestwo ciszy
gdzie nie będzie innego dźwięku
poza biciem własnego serca

Wsluchać się w wewnętrzny głos
który zaprasza na nową drogę
aby rozpoznać
znaki przekazane przez Boga

Boże!
rosą srebrną
i kwiatem na łące
Jesteś gwiazdą i mocą
a ja tylko cieniem

Wokół nas


za oknem
wierzchołki drzew
kawatek nieba zachmurzonego
i słońce nieraz
zaglądając z ciekawością
– nic poza tym –

choroba
doświadcza i samotność
gdy wokół wszystko biegnie
swoim zdrowym trybem

zatrzymaj się
pomyśl o drodze którą podążasz
nie trać okazji
by rozwijać skrzydła nieba

czas u stóp Krzyża
w cierpieniu bezradności bólu
nie pójdzie na marne
gdy zaufasz Panu
wiecznej wiosny
nie odwracaj się plecami


ileż można nauczyć się
od cierpiącego
ofiarowując swoje
cierpienie
Panu Bogu



*stają się to wtedy
niezwykłą radością*

*„cierpienie jest drabiną
która nas wiedzie
do Boga i do nieba”*

*ileż można nauczyć się
od człowieka chorego*



W ciszy

*Zmęczenie
znużenie
serce pełne kłopotów...
woła o słońce
i radość*

*w modlitwie cichej
jest
radość
która wszystko
przenika swoją siłą*

*Panie
pomaluj mi życie
i świat cały
dookoła radością słońcem
i miłością*

*abym zapomniał w cichej modlitwie
co to jest zmęczenie
i serce pełne kłopotów...*

*Nawet cierniowa
korona
wydaje pąki*

*potem zielone liście
i kwiaty*

*jeśli podleję ją łzami
i z ufnością
zaczekam...*

*Słowa
krzyczą w słońcu i w błękitnie nieba
lub bełkoczą w nocy i ciemnościach
słowa modlitwy
wszystkie te słowa mogą być modlitwą miłości
choć długo dojrzewają w kontemplacji.*

*Wszystkie te słowa mogą być modlitwą miłości
i historią miłości między bogiem a człowiekiem.*

Jest czasem bicia serce w serce z Bogiem.


Naucz mnie się modlić

*Wiesz Panie
jak mi trudno czasem
do Ciebie się modlić?*

*Jednak pragnienie we mnie pozostaje
by z Tobą się połączyć
z miłością
w moim opuszczeniu w twoje ramiona Ojcze.*

*Chcę znaleźć czas
dla Ciebie
ale nie znam sposobu
aby zatrzymać mój bieg szalony*

*znaleźć słowa aby do Ciebie mówić
ale w mojej głowie roi się
od tysięcy pomysłów.*



Pragnę odnaleźć cierpliwość
do słuchania Twego słowa
ale milczenie Twoje
przestrasza mnie.

Nauucz mnie do Ciebie się modlić Panie
i bycia pokornym
i ubogim przed Tobą.


Przyjmij moją modlitwę
Jak wiązankę kwiatów.

W każdym z moich gestów
chcę wzrastać
a dałeś mi
godziny piękne i słoneczne.

W każdym słowie
błyszczące drobiny słońca,
które oświetlą
naszą ziemię.

Są dni kiedy nie mam sił
opuszczać gniazda.
Nie mam sił
aby wyjść do wielkiego dnia,
na przyjęcia światła

Skąd moja
gwałtowność



Mówię, że prawdziwe życie,
to które wstaje,
jest przede mną.
Ono na mnie czeka!

Nie czujesz orzeźwiającego wiatru,
który woła Cię na zewnątrz?
Pójdź!

Powstań, ośmiel się zaryzykować kolejny krok:

Przyjacielu
przyjmij więcej dobra
jakiego nie możesz się spodziewać.



Twarze

*Tak wiele twarzy,
które spotykam każdego dnia
i które mi są nieznanne.*

*Są twarze promieniujące szczęściem,
jak kwiat
wiosenny.*

*Twarz wykąpana w świetle
na umiłowanie życia!*


*Twarz
pełna trwogi lub strachu*

*Twarz
sfatygowana życiem!*

*Twarz stara ciężarem lat,
twarz mająca tak wiele czułości
jak przebyta droga!*

*Twarz wesółą i śmiejącą się jak dziecko
od pierwszych dni swojego życia.*

*Daj mi, Panie,
wszystkie twarze
do spotkania.*



*Harmider traw
kęs deszczu ciepłego
łyk radosnego słońca
złota cisza w sercu
- tchnienie nieskończoności -*

*oto pełnia życia
danego nam przez
Stwórcę*

*cieszymy się każdą
chwilą
nawet
gdy nie jest
łatwo...*

*jeszcze kwitnie
moja Ziemia*

*Dzwonki wonnych lilii
i różnobarwnych kwiatów
grają z poszumem
wiatru wśród gałęzi drzew*

*Roślinność
zdobi stoki gór*

*Ptaki radośnie śpiewają
po wiosennej burzy
i tęcza
zachwyca swymi kolorami*

*Z gałęzi
delikatnie spadają
srebrne kropelki
błogosławionego deszczu*

*Krzyk ptaków zagrzewa
światłość
słoneczną
i ziemia pachnie wilgocią*

Uśmiecham się pełen podziwu...

*Uśmiech jest pocałunkiem Boga...
serce moje
gdzieś w głębinach
zastygło*

*Miało być piękne
stało się
bezsztaltną grudką
ziemi*

*Jednak zmienione
przeżyciami
bezbronne i nagie
jakby gotowe do obróbki
przez jubilera*

*Przybiera w końcu właściwy
kształt i wymiar
do spotkania z sercem
drugiego człowieka*

Noc w skrzydłach anioła
z diamentową
mleczną drogę

ze złotem rosy
i z szelestem piór
budzącym zagajniki

Za gęstymi włosami
ciemnej nocy
słyszeć melodię
ptaków

Zmrok splata jej cienie

Wiatr tuli ziemię
i szepcze
o postannictwie nieba

To wszystko w zasięgu
mojej dłoni
dar od tego który
jest samą Miłością

Kraina snu sypie
tuż obok strony marzeń
na której niespełnienia bolą

podajmy ręce
spotkajmy się

na rozdrożach
odszukani w księdze świata
staniemy „oko w oko”
przy Źródle

- spełnieni



*Panie!
„zamknięty
w swoich myślach
i troskach” pomóż mi bo ginę
w tłumie, niczym we mgle
jesiennej drzewa*

*otacza mnie
„miłosierna i osobowa”
miłość Boga”*

to wystarcza...



*Bóg powołuje nas
obdarowując miłością*

*w przyjacielu
Jezusa przybiera
konkretne oblicze”*

*ukazując
Boskie Serce
które ukochało
wszystkich*

*w Bogu rzeczywistość
jest przesyconą
czułością*

*Jak kwoka gromadzi
pisklęta
pod skrzydłami swymi*

*a potok łask
wylewa się na wszystkie
pokolenia*

*Maryja
najczulsza z matek*

*„Jutrzenka nowych
czasów”
pozostaje
Matką wszystkich
ludzi...*

i moją Matką...



twarz i oczy
prowadzą do serca
aby wzrok
ukazał
głęboką przyjaźń

Oczy wówczas będą
zwierciadłem duszy

Miłosierne oczy Maryi
ukazują jej miłujące serce

Matko dobra
Matko miłości



„jak mewy
które biją
skrzydłami powierzchni
oceanu i z nagła
wzywają się
w górę do lotu”

A my
nad powierzchnią
Boga nie mogąc
zgłębić -

w milczeniu adorujemy
„zakotwiczoną w Trójcy Świętej”
Maryję z Nazaretu

*chwała tobie
Trójco Święta*

*za wszystko
co uczyniłaś
w naszym wędrowaniu przez ziemię*

dziękuję

*jak słonecznik
który obraca
się do słońca –*

*– tak Maryja
od zwiastowania
do złożenia*

*do grobu
zwrócona*

do Jezusa

Matka Słowa

*wg Stefano de Fiores
„Na drogach Ducha z Maryją”*

*jest coś
co nie da się
uwięzić w ścisłych
kategoriach rozumu*

„tym czymś jest piękno”

*Pustynia a na niej
ślady
ludzi i zwierząt*

*Doświadczyć pustyni
lękając się
przeżyć „pustynię”*

tam czas łaski i czas próby

*A powrót na pustynię
to powrót do wielkich dzieł Bożych*

*W pustyni „odstania się dramat
człowieka jako grzesznika”*

*i na pustyni odstania się
Miłosierdzie Boże bez granic*

krzyż to
zrozumienie ludzkiego serca

„krzyż musi wniknąć
w głąb: tajemnica
krzyża musi stać się
tajemnicą serca”

krzyż to „szalona
miłość i miłosierdzie Boga”

Słowa
miłości
dające życie

Słowa Boga
czyniące cuda

Słowa Boże
wierzyli w niego Izraelici

Słowo Boże
stało się Ciałem

Słowom Bożym
przysłuchiwała się Maryja

Słowo Boże
otwiera ludzkie serca i uszy

Słowo Boże
to cząstka historii mojego życia

Słowo Boże
ukochało nas do końca

Panie
„narysuj we mnie
wielkie kochające serce”
aby kochało wszystkich

Panie
spraw aby moje
„nogi i ręce
były miłosierne”

Panie
niech „płonie ogień
twojej miłości” we mnie
spala to
co jest
niewłaściwe

Czas zawsze
jest przede mną

nigdy go nie wyprzedzę

czas to najwierniejszy
przyjaciół
ostrzega
przed niebezpieczeństwem
a zarazem ten
który obetrze
wszystkie łzy
z mego oblicza

czas jest przyjacielem
nieubłaganym



*filozofie to
ludzie, którzy
chcą poznać
„sekrety życia”*

*fizycy to
ludzie, którzy
chcą odpowiedzieć
na pytania
co? gdzie? kiedy? jak?*

*poszerzamy
horyzonty
aby odpowiedzieć z wiarą
„Bóg jest miłością”*

*a miłość nie zna granic
bo jest z Boga*



*piękno to
coś nietkniętego
w oszalałym świecie
i nie daje się
uwięzić w „ciasnych
kategoriach rozumu”
jest tym
co nie daje się osiąść*

*piękno w pięknie
prowadzi do miłości*

a Bóg jest miłością

*Panie idę
Twoim śladem
ale dotyka mnie
niewierne pytanie
gdzież dojdę?*

*wiem, że
wiara
jest siostrą samotności*

*ale ja wciąż
Idę za Tobą Panie*

*Dotknij mnie
Panie
Jak dotknąłeś niewidomego*

Jak uleczyłeś głuchego i niemego

Jak wybaczyłeś Marii Magdalenie

*Jak dotknąłeś Jana Chrzciciela
aby stał się...*

Jak wezwałeś Łazarza

*Dotknij i mnie Panie
wyzwól z grzechu mego życia
abym zrozumiał
Twoje drogi
Panie*



Zapraszam do mego życia
Drzwi sumienia są szeroko otwarte

Wiele rzeczy jest nie posprzątanym
Ale wejdź i usiądź

Rozmowę odłożymy na później
weź tylko w swoje ręce
i uczyni mnie
narzędziem
pożytecznym
dla siebie
Boże



Jezu Ty wszystko możesz
a mnie jakoś nie wychodzi

Myślałem że mam w ręku
tygiel ze złotem
a okazało się że jest to cyna

Myślałem że mam w ręku brylanty
a okazało się, że mam
kruchą kredę

Ale wierzę,
że przemieniłeś w złoto wszystko
wszak serce moje chcesz uczynić
Świątynią swoją



Gonię czasem
dzień i noc
i wylaniam ciszę i słowo
aby spotkać
łzy żalu i tży radości

Tylko nie wiem
jak się znalazło to uczucie
między dwiema dłońmi kapłana

Chrystus jest żywy
w Eucharystii

po co więc gonię?



Choć zdaję się
że jestem jak usychające drzewo
na którym nie pojawi się kwiat
i nie będzie owocu

To z dala słyszę dźwięki
że Pan jest ze mną

Proszę
abym był drzewem owocującym

*Panie:
kocham życie
jak świeży chleb
uśmiech poranka
łąki ukwieconej*

*Jak uśmiech dziecka
kocham życie
bo miłość jest życiem*

*Pozwól Boże
kochać
nawet
w chwili
rozpaczy...*

*Dlaczego zaufałeś
Panie
kiedyśmy grzeszyli
i mówili „nie”*

*To Ty Panie wzięłeś krzyż nasz
idąc na Golgotę*

*Umarłeś na nim
by trzeciego dnia Zmartwychwstać*

*Wstąpiłeś do nieba
zsyłając Ducha Świętego*

*Zostawiłeś siebie
w sakramentach Pokuty i Eucharystii*

dziękuję za ufność!

*A ja wciąż błądzę...
i błądzę*

*Daj memu sercu
mądrość
i nadzieję*

*Idę po ostrej krawędzi życia
bosymi nogami stąpam ostrożnie
głowę chowam jak struś*

*Czy nie pozostały po mnie tzy?
Czy zatarły się moje ślady?*

*A Pan powtarza
kto idzie za Mną
niech się nie ogląda wstecz*

*Boże prowadź
Drogą Prawdy...*

*Klękam przed Tobą Panie
z wdzięcznością
wszak za mną
są zgliszcza
wypalone zamiary
nadwątlone życie
spalone dobre słowa*

*Ale jest Twoje Boże tchnienie
odmieniasz życie moje
Idąc ze mną...
Panie*



O nowych wierszach księdza Jana Filewicza

Pytania o istotę poezji są tak odwieczne jak sama poezja. To ona bowiem odsłania przed czytelnikami świat przeżyć i wzruszeń, odkrywa tajemnice egzystencji, stawia pytania o sens istnienia, a czasem nawet niesie subiektywne odpowiedzi twórców, rozwiewa człowiecze wątpliwości i inspiruje do głębszych refleksji nad fenomenem życia.

Nowe wiersze księdza Jana Filewicza stają się kolejnym etapem odkrywania tajemnic świata. Poeta ujmuje w nich nie tylko lęki, niepokoje i potrzeby człowieka, ale dotyka też, jak zawsze, nieśmiałą ludzką wrażliwością sfery sacrum:

*Panie
jesteś
mały i piękny
w hostii (...)
Jesteś tak bliski*

Potrzeba *dotknięcia* Boga, znana wszystkim wrażliwym ludziom, staje się w wierszach księdza – poety potrzebą dającą się zaspokoić, potrzebą tak istotną, że będącą w stanie modyfikować ludzki byt. Może, żeby być blisko Stwórcy – mówi poeta – wystarczy chwila ciszy:

*Szukam ciszy –
aby usłyszeć
Twój głos Panie!*

Chwila ciszy, o którą pozornie łatwo, chwila skupienia, dystansu do siebie i koncentracji na tym co wiekuiste, może nas zbliżyć do Stwórcy, może nas ocalić od zgubnego tempa często bezmyślnego życia. Potrzeba bliskości Boga łączy się w wierszach księdza Jana z potrzebą czynienia dobra drugiemu człowiekowi. Dobro to łaska, którą trzeba się dzielić, dobro to umiejętność empatii, chęć pomocy.

Podmiot liryczny wierszy księdza Jana to zwykły, skromny, wrażliwy człowiek, który szuka Boga, dobra i sensu swojej egzystencji. Zadaje fundamentalne pytania, poszukuje odpowiedzi i wie, że ziemskie szczęście to przede wszystkim radość obcowania z drugim człowiekiem:

*To wielkie szczęście
znaleźć
bratnią duszę*

Życie postrzega poeta, podobnie jak Cyprian Kamil Norwid, jako pielgrzymowanie pełne pytań, wątpliwości i szczerzej, ufnej wiary. W owym pielgrzymowaniu nie bez znaczenia jest zachwyt nad pięknem świata, nad *czasem kolorowej jesieni, kwiatami zielonych łąk, muzyką świergotu ptaków, puszystością śniegu*, a także, a może nawet przede wszystkim dobrocią człowieka, której doświadcza liryczny porte-parole poety: *Pamięć o dobrych ludziach jest wieczna/we mnie*. Jest więc w poezji księdza Jana piękno fizycznego świata i piękno skromnego, wierzącego człowieka: piękno zewnętrzne i to wewnętrzne – jedno i drugie jakże istotne w ziemskiej egzystencji: *Piękno jest tak ogromne/że niemożliwe aby je objąć/ i zamknąć na zawsze w sercu pamięci...* Skoro nie da się na zawsze zamknąć piękna, wiersze księdza Jana każą nam owo piękno odkrywać, docierać do jego kształtów, cieszyć się odsłoniętym rąbkiem i wciąż na nowo podziwiać świat – dzieło wielkiego Stwórcy. Życie bowiem w lirykach księdza Jana to też dziękowanie za sam fakt istnienia, to niwelowanie lęków: *A ty Panie powtarzasz/niech nie trwoży się serce twoje*. Odsłaniające się w wierszach życie – to przecież także nadzieja na dobro, przyjaźń, miłość i zbawienie: *Na kolanach/trwa moja mała wiara*. Poeta, mówiąc o małej wierze, uczy paradoksalnie wiary wielkiej, twierdząc, iż droga do niej wiedzie przez skromność, prostotę, czynienie dobra, wdzięczność i wewnętrzną radość, której możemy uczyć się od podmiotu lirycznego wierszy księdza Jana. To owa wewnętrzna radość, to ufność, otwarcie się na drugiego człowieka są w wierszach skutecznym antidotum na lęki egzystencjalne i samotność: *Samotną duszą szukam bratniej/duszy*.

Refleksje nad kolejnymi wierszami księdza Jana Filewicza – to,

jakże potrzebne każdemu z nas, osobiste rekolekcje: *Ile uczyniłem dzisiaj dobra?/ czy dostrzegłem/ w drugim człowieku brata?/ czy podałem mu pomocną dłoń?* Poezja poprzez piękno i delikatność słowa inspiruje nas do zadumy nad własnym losem, pomaga nadawać sens każdemu uczynkowi, pozwala jakże skutecznie nazwać dobro i chcieć, by znalazło się w naszym życiu, by wypełniało nasze dni. Jeśli ma się w swoim wnętrzu chociaż odrobinę wrażliwości, nie można obojętnie przejść obok wierszy księdza Jana, one bowiem wyzwalają międzyludzkie ciepło, implikują dobroć słów, gestów, czynów: *Najpiękniejsze są chwile/ kiedy jesteśmy razem/ śmiech - oznaką radości/ cieszymy się każdą chwilą/ i aby odnaleźć się w potoku słów/ Każdego dnia/ szukam ukojenia/ znajduję je w modlitwie*.

Wierzę, że nowe wiersze księdza Jana Filewicza, nie tylko znajdują swoich wiernych czytelników – bo to oczywiste, ale też zmieniają i nas, i nasze ludzkie obcowanie na lepsze, bardziej ufne, bardziej szczerze, a przez to na pewno bardziej wartościowe i szczęśliwsze.

Maria Bartnicka

* * *

Ścieżkami zdziwienia – ścieżkami wyciszenia – tak można sparafrazować tytuł tomiku *Ścieżkami dni – ścieżkami modlitwy*

Do lektury wierszy księdza Jana Filewicza potrzebne są tylko dwie rzeczy, które on nam daje w swoich tekstach.

Pierwsza rzecz to:

I – Wyciszenie, które nas spowolni i przygotowuje do przyjęcia jego słów. Poezją nie jest to, co zapewnia kartkę, tylko to, co powstanie w naszych sercach.

Wyciszenie, które wstępuje w czytelnika równocześnie z elementarną prawdą o obecności Boga – którą poeta chce i wykrzyzczyć, bo musi zagłuszyć potok mądrości telewizyjnych, i wyszeptać, bo są tacy, co wstydzą się Boga, choć chcą, aby o Nim mówić, ale mówić cicho, nie publicznie.

Wyciszenie, które nas odkłamię, bo tylko ta poezja obnaża prawdę o ciągłym splataniu się drogi upadającego człowieka i podnoszącego go Chrystusa.

Druuga rzecz to:

II – Zdziwienie, które swoje źródło ma w podziwieniu dla piękna, a tym samym dla dobra i miłości. Ksiądz Jan daje nam owo zdziwienie, jako narzędzie niezbędne do poznawania najbliższej nam rzeczywistości.

Zdziwienie, które w chwili zwątpienia ma nas uchronić przed rezygnacją z walki.

Zdziwienie, które czeka na człowieka, aby z niego korzystał, dla bez niego nie usłyszysz się Pana, mówiącego razem z księdzem Janem:

Piękno uśmiechniętej buzi każdego człowieka.

I nawet przy tych prostych słowach odczuwamy zdziwienie – przecież buzie mają dzieci, my dorośli mamy twarze – ale po chwili wyciszenia, kiwamy głową i stwierdzamy: poeta miał rację, dla Boga każdy ma buzię, bo buzię mają...

Fenomen jego słów polega na tym, że są równocześnie przesłaniem i kluczem do zrozumienia tego przesłania.

Cecylia Leonik

Dorobek literacki księdza Jana Filewicza

Zapisy modlitewne, Nie uciekaj, Klękam przed Tobą, Nieść krzyż, Droga krzyżowa, Eucharystia – Miłość – Zmartwychwstanie, Majowe zamyślenia, Zdziwione Niebo, Jezioro lustrem nieba, Głosy i kroki do Matki, Promieniem otwieram świt, Ciche obłoki, Słowo jak chleb, Blaski zachodów i wschodów, Kochaj życia drobiazgi, Prosto z serca, Świetlisty promień, Z serca, Biały Ptak, Deo Gratias, Konfesjonał świata, Z miłości, Łza szczęścia, Oświeceni w drodze, Klękam z pokorą wiersza, Pokój serca, Płaszcz miłości, Ufność moja na pajęczej nici słowa



Słońce świeci dla wszystkich

Może masz coś do powiedzenia
napisz na adres:

Ks. Jan Filewicz, Parafia Krzyża Świętego
15-523 Grabówka, ul. Białostocka 76
tel./fax (085) 740-23-33
tel. kom. 602 48 45 55
e-mail: filewicz@bialystok.opoka.org.pl
www.filewicz.bialystok.opoka.org.pl
www.ks.jfilewicz.osiedle.net.pl

10,-

*Zatrzymaj się na chwilę i zauważ,
że myśli Twoje i moje płyną
jasności strumieniem – naprawdę.*

Fikewicz
Ścieżkami

Eo



163135



Grabówka 2008

ŚCIEŻKAMI DNI MODLITWY ŚCIEŻKĄ

ZE SZTUKĄ



dodatek do
nr.

Reg.

KP Białystok-EO-2008/4070

Zza płotu widziane

Jak tu nie wierzyć w cuda. Kiedy pisałem poprzedni tekst do gazetki parafialnej nie do końca wierzyłem, że się wszystko ziści, ale myślałem sobie - papier cierpliwy, wszystko zniesie. Życie pokazało, że jestem człowiekiem małej wiary i małej wyobraźni. Jest okazja, aby przypomnieć coś takiego w naszej parafii się wydarzyło w ostatnim czasie, kiedy tandem duszpasterski w osobach ks. proboszcza Andrzeja i ks. kanonika Jana nam parafianom przewodzi:

- Szopka Bożonarodzeniowa z żywymi zwierzętami,
- Nowy Rok – uroczyste powitanie Nowego Roku ze sztucznymi ogniami i szampanem na placu przed kościołem
- Przybycie Trzech Króli do kościoła w Grabówce, jeden przybył aż z Indonezji
- Inscenizacja Misterium Męki Pańskiej z udziałem wybitnych aktorów parafii Krzyża św.
- Uroczysty wjazd Chrystusa do Jerozolimy w niedzielę palmową
- Peregrynacja obrazu Jezusa Miłosiernego w asyście harlejewców i ks. Arcybiskupa,
- Uroczystości wokół kościoła z okazji święta najmłodszych parafian.

Wymieniłem tylko wydarzenia ponad standardowe, kiedy to parafianie ze zdumieniem oczy przecierali, a imiona naszych duszpasterzy z uznaniem i wielkim szacunkiem były przez nich wypowiedzane. Należy wspomnieć jeszcze o jednej ważnej inwestycji przez księdza proboszcza prowadzonej, o organach, które lada moment zabrzmia i wszystkim uroczystościom kościelnym dodatkowego blasku dodadzą. Pan organista mi się zwierzył, że już od kilku miesięcy Bacha ćwiczy. Bo zapewne część parafian to wytrawni melomani i docenią brzmienie nowego instrumentu i talent Pana organisty. Skoro w naszej parafii tyle CUDOWNYCH historii ma miejsce to może jeszcze jedna się ziści. Mam na myśli duży porządny parking. Jest działka obok kościoła. Wymarzona na parking. Właścicielka jest gotowa sprzedać ten teren na rzecz kościoła. Koszt będzie zapewne duży, ale Grabówka, Zaścianki i pozostałe miejscowości to przecież nie biedaki. A czasami to i nie jeden biznesmen może mieć zbożną intencję za udany kontrakt, za bezproblemową kontrolę z urzędu skarbowego, udane zbiory płodów rolnych itd. Gmina zapewne też by pomogła. Gdyby ks. Proboszcz zaciągnął kredyt hipoteczny i działkę kupić, parafianie zapewne z wielką aprobatą przyklasnęliby takiej inicjatywie. A teren piękny starczyłoby miejsca i na parking i masowe imprezy, o których ks. Jan dziś tylko marzy. Nauczony doświadczeniem wierzę, że się ziści.

Sąsiad zza płotu

W nowych wierszach ks. Jana Filewicza znajdziemy niezwykle intymną refleksję nad światem z perspektywy człowieka głębokiej wiary. Człowiek wierzący, jakiego w tej poezji odkrywamy, cieszy się swym niewielkim udziałem w boskim przedsięwzięciu, podziwia otaczające go piękno, a jednocześnie dary Stwórcy przyjmuje z głową pochyloną w pokorze. „Nieskończoność tego świata/pozostanie zawsze zagadką” – pisze poeta i jest to myśl, która w różnych postaciach stale jest w jego wierszach obecna.

Swojej poezji ks. Filewicz wyznacza przy tym szczególną rolę – jest to jego sposób na rozmowę z Bogiem. Właśnie do Stwórcy adresowana jest znacząca część jego strof. Kapłan zdaje się podpowiadać nam, iż każdy powinien poszukiwać na własną rękę słów swej prywatnej modlitwy. Czym bowiem jest modlitwa, płynąca z prawdziwej potrzeby, jeśli nie właśnie – poezją?

Dar słowa to szczególna broń kaznodziei i ks. Jan Filewicz wie o tym doskonale. Dobrze, że jego talent nie spoczął zagrzebany w ziemi.

Tadeusz Truskolaski
Prezydent Miasta Białegostoku

Zagłębiając się w kolejny tomik poezji ks. Jana mamy okazję towarzyszyć Jego wędrowni z Panem i do Pana. Wędrowni, dzięki której lepiej możemy dostrzec piękno tego świata, które, jak pisze Autor jest blaskiem prawdy. Szukając radości w codziennym życiu jesteśmy bliżej Stwórcy.

Poezję tworzą słowa. Z twoich, ks. Janie, najmocniej przemawia ... cisza. Cisza, w której łatwiej znaleźć czas na modlitwę – o „skrawek nieba dla każdego z nas”. Two oszczędność słowa jest znakiem obfitości wiar, nadziei i miłości. Dla nas. Wszystkich.

*Adam Poliński
Parafianin z Grabówki
Z-ca Prezydenta Miasta Białegostoku*

W codziennym zabieganiu i zapracowaniu - nie mam co ukrywać – dość rzadko sięgam po inną książkę, niż naukową, a i tak na domowej półce powiększa się z każdym tygodniem stos tych odłożonych do przeczytania. Im jednak człowiek staje się starszym, im więcej pojawia się w życiu problemów przeróżnej treści, tym częściej dopadają mnie chwile długotrwałego myślenia o ludzkim przemijaniu, o boskości, o kosmosie i o świecie. Jakoś tak podświadomie gdzieś pojawia się religijny nastrój... W tym moim skromnym, z pewnością mało udanym dialogu z Panem Bogiem od dobrych paru lat towarzyszy mi wiersz księdza Jana Filewicza, kapłana szczególnie mi bliskiego, wszak znam go prawie 20 lat, jeszcze z początków duszpasterzowania w parafii św. Jadwigi na Zielonych Wzgórzach. Ale dzisiaj dźwięczą mi w uszach strofy Jego poezji tak pięknie czytane przez Jana Leończuka w mojej nowej od trzech lat, niewielkiej świątyni parafialnej w Grabówce, poddaję się klimatowi tego spotkania przy wygaszonych światłach ... Wydaje mi się, że było to tak niedawno, może tydzień, może dwa... Tymczasem na moim biurku jakaś niewidzialna ręka położył ku mojemu zaskoczeniu nowy, kolejny tomik wierszy autorstwa księdza Jana Filewicza zatytułowany „Ścieżkami dni modlitwy ścieżką”.

Nie jestem ani poetą, ani krytykiem literackim i nie mnie oceniać najnowsze dzieło a zarazem i trud Księdza poety. Ale najnowszy tomik twórczości księdza Jana przeczytałem aż dwa razy, gdyż za pierwszym razem wydało mi się że zrobiłem to nazbyt pośpiesznie. Owe drugie jakże spokojne i uważne zapoznawanie się z nowymi wierszami i tymi z tytułami i tymi bez tytułów, pozwoliło mi na nowo odkryć związki z religią i z Bogiem. Obecny tom tchnie - co podkreślam z naciskiem - jakimś wielkim, na wskroś bardzo osobistym ale i głęboko zwyczajnym, czysto ludzkim poszukiwaniem Stwórcy (Szukać, Wołanie, Wiara, Sny). A przecież owe strofy wyszły spod pióra duchownego, który od ponad 30 lat cierpliwie i z mozołem głosi nam ułomnym dobrą nowiną, dzieląc się z nami swoim ciepłem wewnętrznym, oddaniem bliźniemu, nie bacząc na własne doświadczenie choroby i który codziennie staje do sprawowania Najświętszej Eucharystii. Czy może być bardziej przejmujące pytanie od tego, które zadaje on w wierszu *Wołanie*:

Powiedz

gdzie

Jesteś Panie?

Gdzie Twoje

mieszkanie?

Całkiem niepostrzeżenie nawet dla wrażliwego czytelnika Autor generuje kolejne pytanie, jakże często zadawane np. przez wątpiących czy śmiertelnie chorego człowieka - co jest po tej drugiej stronie, kiedy zaśniemy snem wieczny (Jesień, Niebo, Wieczność, Co się kryje?, Panie idę) i nie pozostawia żadnej wątpliwości co do odpowiedzi jak np. w wierszu

Przyjdzie:
A więc „przyjdźcie aniołowie”
Ufam Ci Panie
Boże!

wiem, że drogi moje
pod opieką Twoją
będą bezpieczne

Uważna lektora tomu nowych wierszy księdza Jana nasunęła też pewne refleksje dotyczące samego Autora. Wprawdzie w codziennym duszpasterzowaniu ciągle gdzieś pędzi, głowę ma wypełnioną nowymi pomysłami, bez przerwy coś inicjuje z myślą o dzieciakach, o młodzieży i o nas dorosłych, tak że nawet najbardziej zahartowani parafianie czasami za nim nie nadążają, jednakże w życiu prywatnym, a może lepiej powiedzieć osobistym, widać w nim jakieś swoiste wewnętrzne rozdygotanie i zarazem nieodpartą potrzebę wyciszenia i uspokojenia (Cisza, Samotność, Życie). Wertując kartki najnowszego zbioru poezji księdza Filewicza co jakiś czas moje palce bezwiednie natrafiały na stronę 15 na której widniały słowa:

Kłękam
i szukam ciszy
w rozgardiaszu
pełnym słów

szukam ciszy
w codziennym życiu

szukam ciszy
w zwariowanym
świecie

szukam ciszy
aby usłyszeć
Twój głos Panie

Tej Filewiczowskiej ciszy potrzeba nam chyba wszystkim bez względu na to kim jesteśmy i gdzie jesteśmy. Jestem pewien, że nie zabraknie jej także w niedzielne popołudnie 17 sierpnia w świątyni w Grabówce, gdyż dobre duszki podpowiadają mi że coś się święci ... Wszystkim uczestnikom tegoż urokliwego i serdecznego spotkania z poezją księdza Jana kłaniam się nisko z „wiecznego miasta”.

Cezary Kukło
Grabówka

Zaczęło się na Słonecznym Stoku

To tam przed laty wszystko się zaczęło wąską strugą i popłynęło szerokim strumieniem, aby urosnąć do rozmiarów pokaźnej rzeki. Młody ks. Jan Filewicz, wspaniały przewodnik sierpniowych pielgrzymek do Częstochowy skupiających głównie młodzież, miał bardziej ambitne plany. W 1987 roku zorganizował pierwszą pielgrzymkę z Białegostoku, pioniersko przecierając nowy szlak.

To były trudne czasy i trzeba było umieć wykonywać trudne zadanie nie narażając uczestników wobec ówczesnej władzy patrzącej niechętnie na tego typu zgromadzenia. Młodzież próbowała przy okazji manifestować swoje poglądy polityczne - była surowo karcona przez naszego młodego pasterza, który przekonywał pojedynczych śmiałków, jaki jest cel naszego wspólnego wędrowania. Był bardzo odpowiedzialny a zarazem opiekuńczy i wyrozumiały, czego sam doświadczyłem, biorąc udział w tej niezwyklej wędrówce z grupą przyjaciół.

Kiedy się dowiedziałem o Jego pierwszych wydanych tomikach wierszy, byłem trochę zaskoczony ich dojrzałą treścią i konsekwencją, kontynuowania tematyki. Nie sądziłem, że będzie to pisarz tak płodny, że w tak krótkim czasie powstanie tyle tomików. Lubię czytać Jego poezję, która jest dla mnie najpiękniejszą modlitwą, jaką Autor nieustannie doskonalili w poetyckim wystawianiu Stwórcy.

W jednym z moich tomików wierszy poświęconych Janowi w podzięcie za organizowanie przez Niego pielgrzymek dla ludzi szczególnej troski, napisałem:

„O błogostawieni,
wybrani przez Stwórcę,
wielcy duchem,
mocni wiarą świętą,
która kruszy,
mury niemożności.”
(...)

Ośmielam się napisać, że Jego piękna poezja to dar Boga, który poeta szczerą ręką, rozdaje nam wszystkim, pozwalając lepiej zrozumieć sens naszego istnienia.

dr Jan Krupa

Podmiot liryczny wierszy księdza Jana Filewicza zdaje się być ogarnięty pasją poznania. Życie jawi mu się jako zagadka, krzyżówka, pytanie, wieloznaczność. Osoba mówiąca ma jednak świadomość, iż poznanie pełne nie jest dostępne człowiekowi, dlatego też zwraca się z prośbą do Boga, by zesłał Aniołów, którzy pomogą znaleźć kamień filozoficzny.

Cechą artysty, jaka odróżnia go od przeciętnego człowieka jest skłonność do przyglądania się swemu wnętrzu, dążenie do odkrycia tajemnicy ludzkiej natury. Podmiot liryczny wierszy księdza Jana ufa, iż samopoznanie może doprowadzić do objawienia, odnalezienia Stwórcy w sobie i bliźnich. Ufność ta jest ściśle związana z wiarą, iż istota ludzka została stworzona na obraz i podobieństwo Pana.

Wiersze księdza Jana stanowią pole, na którym ścierają się dwie siły – chęć poznania, a także pokora wobec doskonałości świata oraz jego Stwórcy. Z jednej strony osoba mówiąca wyznaje, iż chciałaby to wszystko objąć// i pochwyć dłonią// zanim nadejdzie noc, z drugiej natomiast wie, że piękno jest tak ogromne, że niemożliwe aby je objąć. „Piękno” to wartość, która nie da się uwięzić w ścisłych kategoriach rozumu. Nierzadko to właśnie rozum stanowi źródło zwątpienia i rozterek, które utrudniają modlitwę i osłabiają wiarę. Serce natomiast jest zawsze wierne Bogu i Maryi. Płynie stąd nauka, iż należy ufać swemu sercu, gdyż pozwala ono rozpoznać znaki przekazane przez Boga.

Podmiot liryczny niejednokrotnie przyznaje się do swych niedoskonałości. Jak każdy człowiek, miewa chwile zwątpienia, nurtuje go niewierne pytanie – gdzie dojdę?, ogarnia go poczucie bezdomności i samotności. Ja liryczne błaga Boga, by pozwolił mu pokonać wszystkie słabości:

*Panie spraw
abym był
dobrym jak chleb
Człowiekiem*

*Śnieg otula całą przyrodę
i niechaj weźmie i ubierze
moją duszę w nieskazitelną
biel i odmieni to co złe
w moim życiu na
okruchy dobra...*

*Osoba mówiąca dostrzega doskonałość natury, stara się
rozpoznać w jej dźwiękach głos Boga:*

*Słysząc
muzykę świergotu ptaków
potykając się o babie lato
zachwycam się pięknem tego świata
zanim nadejdzie noc
chcę wsłuchać się w Twój głos
mój Panie...*

*Przyroda zdaje się być również kluczem do spotkania z bliźnim.
Podmiot liryczny wierszy księdza Jana wnikliwie obserwuje
otaczający go świat, wsłuchuje się w szum wiatru i śpiew ptaków,
odczuwa zapach wilgotnej ziemi – wszystkie wrażenia zmysłowe
czynią go gotowym do spotkania z sercem drugiego człowieka.*

Ja liryczne pragnie wyzbyć się egoizmu, aby nieść radość i życzliwość innym ludziom. Spotkanie dwóch istot ludzkich jest bowiem spotkaniem ze Stwórcą.

Wiersze z tomu *Ścieżkami dni* – modlitwy ścieżką są nasycone przemyśleniami na temat przemijania, śmierci oraz nadziei na życie wieczne. Świadomość przemijalności ziemskiego istnienia objawia się w poetyckich obrazach kolorowej jesieni, nocy utkanej dywanem gwiazd, opisach odlatujących ptaków czy zapadającego zmroku. Podmiot liryczny nie traci jednak nadziei na spotkanie z Panem, ufa, iż stanie z Nim oko w oko przy Źródle. Śmierć będzie więc początkiem nowego, doskonalszego życia.

Twórczość księdza Jana balansuje na granicy słowa i ciszy. Oszczędność w środkach wyrazu sygnalizuje pokorę osoby mówiącej. Podziw wobec Stworzyciela często czyni ją niezdolną do wypowiedzenia swych myśli. Cisza jest także niezbędną do tego, by usłyszeć głos Pana.

Edyta Czajkowska

Bóg przemawia do nas w różny sposób, ale nie zawsze udaje się, a czasami nie chce się nam Go słyszeć. Przeważnie w obliczu nieszczęścia pytamy: gdzie jesteś, dlaczego nie pomożesz, po co to cierpienie? I tak można mnożyć pytania, na które niełatwo odpowiedzieć.

Często poeci ofiarują nam swoje wiersze, które bywają światłem w ciemności, wszak poeta czuje i widzi sercem. Wśród nich Ks. Jan Filewicz ze swoim zbiorem wierszy, którym inspiruje do refleksji, dostarcza przeżyć i wzruszeń, a często próbuje dać odpowiedź na nurtujące pytania.

Prostota języka i tematyka bliska każdemu człowiekowi sprawiają, że wiersze Ks. Jana czyta się z przyjemnością, tracąc czasami poczucie, czy karmią się poezją, czy modlitwą, jako że najczęściej są to wynurzenia serca skierowane do Boga.

To uwielbienie Pana i dziękczynienie mu za Dzieło Stworzenia, które jest źródłem szczęścia człowieka: wschody i zachody słońca / wielobarwna tęcza / kropelki rosy / drżące liście / łany zbóż i kosze pełne kwiatów...

W wierszach Ks. Jana łatwo znaleźć spokój, ukojenie, radość w zwyczajnym, ale też i trudnym dniu. To także odkrywcze stwierdzenie, że: „w cierpieniu często więcej jest powodów do uśmiechu i radości niż goryczy i zwątpienia”.

Zdaniem Ks. Jana trzeba z pokorą przyjąć to wszystko, co nas spotyka, wszak: Jesteśmy tu na chwilę / poznając świat / idę przez życie / ku / swojemu przeznaczeniu...

W tomikach Ks. Filewicza warto dotknąć wierszy dotyczących czasu i przemijania.

Dla dzisiejszego człowieka, który niejednym dzień przeżywa niemal galopem, trzeba powiedzieć zwolnij, zatrzymaj się, wszak według autora czas zależy od Boga/czas należy do Boga oraz że: wskazówki zegara / nieubłaganie odmierzają czas / którego nikt nie dogoni

W innym miejscu Ks. Filewicz pisze: „chcę czas / wykorzystać tak / bym kiedyś nie stanął przed Panem / z pustymi dłońmi / pustką w oczach.

Narzuca się więc pytanie, jak go roztropnie wykorzystać i wydłużyć. Odpowiedź księdza, którą warto zapamiętać, jest prosta:

Czas / zatrzymał / zatopiony w / gorliwej modlitwie... czas / modlitwy / nigdy nie jest czasem straconym.

I jeszcze upomnienie: czas jest zawsze / przed tobą / Docenń to / i nie marnuj / żadnej chwili / swojego życia.

I niech to stanowi puentę moich kilku refleksji dotyczących poezji Księdza Jana, którą zachowam w swojej pamięci bardzo głęboko.

Zdzisława Sawicka

Kilka słów o poezji księdza Jana Filewicza

Trudno jest być poetą religijnym. Cóż może być bardziej osobistego niż relacja człowieka z samym Stwórcą, niż szept modlitwy w samotności, gdy nic i nikt nie może zagłuszyć sumienia. Cóż może być bardziej przytłaczającego od Jego milczenia, coś bardziej kojącego od przedziwnego poczucia Jego bliskości. Jak powiedzieć o tych chwilach bez zbędnego patosu, zrozumiale dla nieznanego czytelnika, a jednocześnie nie naruszając intymności wewnętrznego przeżycia? Jak nie zagasić iskry autentyzmu w staraniach o artyzm i w zmierzaniu się z filozoficznymi wywodami?

Poezja księdza Jana Filewicza pokonuje wiele z tych i podobnych im trudności. Mimo że wyszła spod pióra kapłana, nie stara się być teologicznym wykładem, nie chcąc jednocześnie popadać w drugą skrajność, w mistycyzm. Podmiot liryczny jest wzbudzającym sympatię chrześcijaninem, który, choć bardziej refleksyjny, głębiej przeżywający swoją wiarę niż inni, przypomina zwykłym odbiorcom literatury ich samych. Jaką niezwykłą zdolność posiadała osoba mówiąca w wierszach księdza Filewicza, tak szybko potrafi zjednywać sobie czytelników, ujmować ich przyjazną bezpośredniością, swoją ludzką, lecz bez naturalizmu ukazaną twarzą...

Z prostotą i skromnością zwraca się ów człowiek do Boga i otaczającego świata, pochyla się nad najmniejszym listkiem zieleniejącym się z tylko sobie właściwą urodą, nad bliźnimi, których czasami trudno kochać. Jest w tej poezji coś ujmującego dziecięcego, zdolność dziękowania Stwórcy za przyrodę, niektórym już spowszedniałą, ufność, z jaką podmiot liryczny powierza swoje duchowe rozterki Maryi, pokora, z jaką staje, będąc wszak kapłanem, przed tajemnicami wiary. Nie ucieka jednak autor od tematów poważnych i uniwersalnych jak szczęście, przemijanie, miłość, cierpienie, mądrość.

Wiersze księdza Filewicza doskonale oddają życie chrześcijanina, który w harmidrze codziennych spraw musi radzić sobie z własną słabością i wątpliwościami, zniechęceniem i brakiem sił; „chce poznać czułość Boga”, ale nie zawsze umie Go odnaleźć; słowem świadczą o tym, że nie dane jest wierzącemu człowiekowi zaznać w życiu duchowym ukołysania. Potrafi on jednak znaleźć choć chwilę ukojenia w cichej modlitwie, litanii ufnych prośb, zwróceniu się do Matki Bożej, radosnym podziwieniu nad stworzeniem. Poezję tę można z pełnym przekonaniem nazwać poezją „pozytywną”, poezją „światła”. Nie ma w niej przesadnej afirmacji istnienia, ale nie brzmiały też fałszywe nuty beznadziei. Co ważniejsze jednak, niesie konstruktywne przesłanie o miłości Boga, odnajdywaniu sensu życia w życiu dla innych, o powołaniu, „aby odczuć piękno”. Nie chodzi tu tylko o docenienie uroku natury, lecz zauważenie szczęścia będącego udziałem otaczających nas ludzi, dobra w licznych zdarzeniach... Twórczość ta nie ma za zadania moralizować, piętnować zła, kipieć ironią. Dla starożytnych piękno było równoznaczne z dobrem, co później w rozwoju sztuki zatracono, umieszczając ją poza obrębem etyki i skupiając się wyłącznie na walorach estetycznych. Ksiądz Filewicz powraca do tej wzniosłej dyrektywy:

poezjo

pomóż mi

wszystkim ludziom

że „Bóg jest miłością” powiedzieć

i abyśmy byli dobrzy

poezjo...

Poeta wyznacza swojej twórczości cel, uciekając przy tym od rygorystycznej literatury „z tezą”. Chce, zamykając w strofach własne przeżycia i przemyślenia, przemówić do ludzkich serc i sumień bardziej niż do intelektu, którego z powodzeniem może zadowolić filozofia czy fizyka. Chce pokazać, że najważniejszy jest Bóg i miłość do Niego objawiająca się w miłości do bliźnich. To poezja życzliwa dla człowieka, dla jego skłonności do poczucia utraty sensu, jednakże ukazuje, jak silna jest ta „mała wiara” wołająca do Najwyższego w chwilach trudu i wciąż przynaglająca do rachunku sumienia ze swoich relacji do ludzi. Podmiot liryczny nieustannie siebie pyta, jaki powinien być dla innych, przenika go troska o nich. Dzięki ogromnej wadze, jaką poeta przypisuje człowiekowi w wymiarze jego codzienności, niektóre wiersze, pomimo religijnych odniesień, nabierają charakteru niezwykle uniwersalnego:

Harmider traw
kęs deszczu ciepłego
łyk radosnego słońca
złota cisza w sercu
– tchnienie nieskończoności –

oto pełnia życia
danego nam przez
Stwórcę

cieszymy się każdą
chwilą
nawet
gdy nie jest
łatwo...

jeszcze kwitnie
moja Ziemia

Czyż nawet ateista może zaprzeczyć słuszności niezwyklej woli życia dominującej w wymowie tego wiersza? Czyż nie uzna za cennej zawartej w nim wskazówki? Jestem przekonana, że dzięki poezji księdza Jana Filewicza zarówno pełnym ufności do Boga, jak i przepelnionym wątpliwościami łatwiej jest cieszyć się każdą chwilą ziemskiej podróży.

Agnieszka Jaranowska

'Panie nie znam życia/ Nie potrafię tego
co mam zagospodarować', rozpoczyna jeden ze swoich wierszy ksiądz Jan Filewicz. Już w pierwszym wersie zaskakuje mnie bezpośredniość jego słów, przyznanie się do niewiedzy czy niezaradności, ukazanie swojej niedoskonałości. Zaskakuje mnie podobna otwartość w czasach, gdy poczucie bezpieczeństwa dają wizerunek, czyli dbałość o zachowanie pozorów, różnie rozumiana hardość, z którą zawsze wiąże się jednak ukrywanie słabości oraz rozpowszechniający się mit o samowystarczalności. Współczesny człowiek żyje przecież w przekonaniu, że wszystko zależne jest od niego. 'Panie spraw', 'Daj mi Panie', 'Mój Panie', płyną słowa wiersza-modlitwy, podczas gdy Współczesny czuje się i mianuje panem wszechświata. Nie potrafi prosić – sam sięga po więcej. 'Jestem pełen/ uwielbienia/ dla Ciebie', czytamy i myślę o Współczesnym, który sam wprawia siebie w najwyższy podziw. 'Wierzę/ że z Twoją pomocą/ wszystko jest możliwe', kontynuuje ksiądz, a ja wciąż zamyślona kontrastuję jego słowa z obrazem Współczesnego, który nie chce współdziałać - dąży do osiągnięcia indywidualnego sukcesu i buntuje się przed dzieleniem się nim z kimkolwiek.

'Panie/ pełen pokory/ przekazując/ ją tęskniącym do siebie,' zwraca się do Boga ksiądz Jan Filewicz w wierszu otwierającym jego tomik. To właśnie te słowa skierowały mnie do interpretacji jego słów pod kątem pokory i weryfikacji prawdziwości mojej osobistej definicji tej postawy oraz wcielania jej w życie.

Do tej pory równoznaczna była ona dla mnie z zauważeniem swojej niekompletności i uznaniem przed samym sobą, że nie ma się całkowitej kontroli nad swoim życiem. Na podstawie wierszy księdza Jana uzupełniłam swoje rozumienie słowa 'pokora', która przestała być krytyką, lecz przeistoczyła się w umacniającą świadomość, że nie jest się samym. Warunkiem osiągnięcia tej pokory jest jednak otwartość na Boga.

Ksiądz Jan – wpatrzony w Hostię, poszukujący, klęczący w ciszy, wołający, łaknący Słowa Bożego - przedstawia nam swoje etapy dotarcia do Niego. Z czasem zaczyna rozumieć – 'Słyszę/ muzykę wieczoru/ a to Ty Panie/ przemawiasz do mnie'. Zachwyty nad ziemskim i niebiańskim pięknem, sferą sacrum i profanum staje się szczególną formą modlitwy, a przeżywanie Boga - pełne. Stwórca odkrywa przed nim uroki otaczającego nas świata, a także swego największego dzieła – człowieka.

Pokora wiąże się nie tylko z otwartością na Boga, lecz również na ludzi. Nie buduje ona dystansu, lecz jest przyzwoleniem na towarzyszenie na drodze 'pełnej kolców i cierni', a także wspólnego przeżywania drobnych radości ze 'spadającej gwiazdy, nieba błękitnego, kropli rosy' czy 'uśmiechu dziecięcych oczu'. 'Najpiękniejsze są chwile/kiedy jesteśmy razem/ śmiech-oznaką radości/ cieszymy się każdą chwilą/ i aby odnaleźć się/ w potoku słów', radzi ksiądz Jan, który poświęca dużo uwagi relacjom międzyludzkim. Opowiada nam o bliskich i szczęściu posiadania bratniej duszy, lecz jednocześnie rozróżnia człowieka i 'dobrego jak chleb Człowieka', przytacza przykazanie miłości, by przypomnieć nam, a może ukazać obecność Boga nawet w nieznanym.

I 'Nawet wtedy gdy/ coraz trudniej jest żyć (...)/ nieść radość i życzliwość/ innym ludziom/ aby zapomnieć o sobie.'

Po zastanowieniu się nad istotą pokory, zastanowiłam się, czy nie łatwiej jest wcielić ją w życie, zamiast skazywać się na samotność Współczesnego człowieka. Czy nie łatwiej jest wspólnie patrzeć w niebo 'zachmurzone, a czasami błękitne'?

"Spotkanie ze Stwórcą/ kolorową tęczę rozwija się/ aby przygarnąć do siebie/ jak światło, które rozświetla mroki/ jak deszcz, który pada/ na spękaną ziemię/ jak rosa/ potrzebna wszystkiemu/ co żyje', pisze ksiądz. Czy nie łatwiej jest pozwolić sobie przyjmować 'więcej dobra jakiego nie możesz się spodziewać' - miłość Boga i doświadczać jej przejawów?

Czy nie łatwiej dać się sobą pokierować - 'Weź tylko w swoje ręce/ i uczyni mnie/ narzędziem/ pożytecznym/ dla siebie/ Boże'. 'Niech się nie trwoży serce twoje', powtarza Bóg. Czy nie łatwiej jest powierzyć swoje troski i oddać się w opiekę słowami 'ufam Tobie', co nie zwalnia jednak od obowiązku, lecz znacznie odciąża. Również ksiądz Jan kieruje się powyższymi słowami Boga, 'Mój czas/ Pielgrzymowania/ Ma swoje granice/ a wszystko jest w/ Twoich rękach Panie.'

W ostatnich wersach swojego tomiku ksiądz Jan, piszący wcześniej o podążaniu ścieżkami Pana, zauważa idącego obok niego samego Boga, który odmienia jego życie. Może więc i my powinniśmy pozwolić Mu na to samo?

W swoim tomiku ksiądz Jan nie buduje wizerunku czy obrazu, które zawsze wiążą się z ubarwianiem, naginaniem bądź, co gorsza, przekształcaniem rzeczywistości - czują jednak, że w ujmuje on swoją prawdę, która należy do najbardziej osobistej sfery życia. To właśnie szczerłość decyduje o mocy przekazu poezji. W wierszu p.t. 'Polonista' ksiądz Jan zarzuca własnej twórczości brak składni i nieodpowiednie słownictwo. W moim odczuciu siła tkwi w prostocie. O swoich wierszach pisze ksiądz 'nieporadne myśli małego człowieka.'

To bardzo dobrze, księżo Janie. 'Niejeden wielki człowiek, stojąc przed zwierciadłem, zobaczy oszusta'.

Ania A.

Myślę, że kto raz przeczytał wiersze ks. Jana Filewicza, ten na pewno do nich wróci.

Poprzez prosty styl ukazuje nam piękną wiarę, nieskończoną miłość do Boga i zwraca uwagę na życie codzienne każdego z nas. Doskonale opisuje to w wierszu pt. „Wokół nas”, analizując częsty kłopot, chorobę:

„choroba

*doświadcza i samotność
gdy wokół wszystko biegnie
swoim zdrowym trybem „*

Wiele swoich wierszy poświęca także Maryi, określając ją naszą „Mateńką „ i swoistym Aniołem Stróżem, który „ma nad nami czuwać“.

Specjalnymi szczegółami wyposażył też modlitwę powinna być ona gorliwa, ma być w niej radość ma być pełna miłości, że jest ona niczym „muzyka wieczoru“.

Pisząc o niej, uświadamia nam, że jest ona trudna lecz powinna zajmować ważne miejsce w naszym pełnym chaosu, zabieganym życiu.

*Dominika Świrydowicz
Kl.III gimnazjum*

Gdy po raz pierwszy wzięłam do ręki wiersze ks. Jana – szybko okazało się, że wzięłam je również do swego serca.

„Janowe” strofy zagościły w porannych medytacjach, kiedy starałam się stworzyć „królestwo ciszy, gdzie nie będzie innego dźwięku poza biciem serca” i kiedy próbuje „wsluchiwać się w... głos, który zaprasza na nową drogę, by rozpoznać znaki przekazane przez Boga.

I tak w natłoku codziennych, matczyńskich obowiązków przysiadłam nieraz na chwilę „CISZY”, gdzie „zmęczenie i znużenie, serce pełne kłopotów.... woła o słońce i radość.

Kiedy indziej prosiłam Boga-

„Panie pomaluj mi życie i świat cały dookoła radością, słońcem i miłością, abym zapomniał w cichej modlitwie, co to jest zmęczenie i serce pełne kłopotów „

Przyjacielu- wiersz był mnie, gdy podziwiałam wschody słońca, trwał w podziwieniu, gdy chyliło się ku zachodowi. Trwaliśmy razem w nieopisanym zachwycie, kiedy ptaki wyśpiewywały swą dziękczynną pieśń Stwórcy za to, że po prostu jesteśmy – ONE i MY- ludzie.

I tak jak śpiew ptaków- poezja Ks. Jana dziękuje Panu Bogu w moim imieniu – za to wszystko, czego nie dostrzegłam, czego nie doceniam, o czym zapominam.

Jak mogłabym wyrazić swą wdzięczność za to, że strofami Jego poezji mogę przyozdobić „prozę” codzienności!

Nie wiem! Nie jestem poetką!

Ale zawsze mogę powiedzieć słowo, mające moc najpiękniejszych podziękowań-

· BÓG ZAPŁAĆ!!!

Bożena Świrydowicz

Zapiski księdza Jana Filewicza są swego rodzaju pamiętnikiem, utworem wzruszeń, przeżyć, spotkań, chwil, zatrzymanych słowem. Ksiądz ma wiele zadań do wykonania. Jego najważniejsze zadanie to ukazanie ludziom sensu życia. W swojej twórczości ksiądz poeta przekazuje nam spokój wiary oraz zgodę na świat stworzony przez Boga. Odślania swoje pełne miłości do ludzi serce i piękną duszę. W dzisiejszych czasach najważniejszym zadaniem jest nieść miłość i nadzieję, której tak brakuje współczesnemu człowiekowi. Wiersze naszego poety emanują ciepłem, dobrocią, subtelnością i delikatnością. Czytelnik w każdym wieku z pewnością znajdzie coś dla siebie. W trudnych chwilach życia te utwory pozwalają czytelnikowi przetrwać i odnaleźć sens życia. Ksiądz Jan Twardowski pisał, że // wiersze o nadziei, miłości i wierze są jak lilie cięte a jak długo świeże // To samo można powiedzieć o poezji Księdza Jana Filewicza.

Z wyrazami szacunku
Halina Wojciuk

Wiersze księdza Jana są modlitwą, uwielbieniem i dziękczynieniem dla naszego Stwórcy za wszystkie łaski i dobrodziejstwa okazywane nam każdego dnia. Czytając tę poezję należy wyciszyć się i zastanowić nad swoim życiem, spojrzeć dookoła siebie i zobaczyć drugiego człowieka, który jest naszym bratem, poznać jego troski i problemy i w razie potrzeby podać mu pomocną dłoń. Zastanawiając się nad lekturą tych wierszy staram się być lepszym, pożyteczniejszym człowiekiem, bardziej wierzącym i współczującym dla rodziny i ludzi, z którymi się spotykam. Dzięki tej poezji staję się cierpliwsza, spokojniejsza i staram się pomagać ludziom w miarę możliwości. Wiersze uczą pokory, skromności i podziwiania piękna otaczającego nas świat.

p. Lach

W małej, pod białostockiej (Parafii tutejszej) w zaciszu domowym tworzy swoje małe dzieła Pani Maria. Nigdy nie pobierała nauki u mistrzów. Jej rysunki powstają z potrzeby serca. Są wyrazem wielkiego umiłowania przyrody. Jeśli powiem, że malowaniem akwarelami zajmowała się od najmłodszych lat, nie będzie to wcale przesadą. Niestety na tworzenie i całkowite oddanie się pasji brakowało ciągle czasu. Praca w gospodarstwie, dom i wychowanie sporej gromadki dzieci zabierały pani Marii każdą wolną chwilę. Rodzinie i dzieciom poświęciła się bez reszty aż do tej pory, kiedy dorosłe potomstwo ruszyło w życie swoimi drogami. Teraz Pani Maria tworzy swoje pejzaże i kwiaty ku uciechu nie tylko dzieci, ale i wnuków. Doprowadzona przez rodzinę coraz częściej sięga po pędzle i farby. Malowanie przynosi jej ogromną radość i przyjemność. Z satysfakcją pokazuje swoje prace najbliższym. Zimą maluje z wyobraźni. Z nadejściem wiosny rozkłada sztalugi wokół domu i przenosi na kartki papieru piękno otaczającej ją przyrody. W malowaniu zatracza się bez reszty. Zapomina o kłopotach, chorobach a nawet tak przyziemnych rzeczach, jak posiłek. To Jej wielka pasja, która wypełniła pustkę po dotychczasowym życiu pełnym zajęć i obowiązków. Cieszymy się zatem że mamy taką twórczą osobę wśród naszej parafialnej społeczności. Na wernisażu prac Pani Marii sami możemy ocenić jej dorobek oraz odnieść się do tego rodzaju malarstwa. Życzymy zatem naszej malarce dalszych sukcesów i wytrwałości w tworzeniu kolejnych prac.

M.K.

Ludzkie dotknięcia sfery sacrum w nowych wierszach księdza Jana Filewicza...

Poezja od najdawniejszych wieków odślania przed czytelnikami świat przeżyć i wzruszeń, odkrywa tajemnice egzystencji, stawia pytania o sens istnienia, a czasem nawet niesie subiektywne odpowiedzi twórców. Bywa więc, że poezja rozwiewa człowiecze wątpliwości i inspirowuje do głębszych refleksji nad fenomenem życia.

Nowe wiersze księdza Jana Filewicza stają się kolejnym etapem odkrywania tajemnic świata. Poeta ujmuje w nich nie tylko lęki, niepokoje i potrzeby człowieka, ale dotyka też, jak zawsze, nieśmiałą ludzką wrażliwością sfery sacrum:

*Panie
jesteś
mały i piękny
w hostii (...)
Jesteś tak bliski*

Potrzeba dotknięcia Boga, znana wszystkim wrażliwym ludziom, staje się w wierszach księdza – poety potrzebą dającą się zaspokoić, potrzebą tak istotną, że będącą w stanie modyfikować ludzki byt. Może, żeby być blisko Stwórcy – mówi poeta – wystarczy chwila ciszy:

*Szukam ciszy –
aby usłyszeć
Twój głos Panie!*

Chwila ciszy, o którą pozornie łatwo, chwila skupienia, dystansu do siebie i koncentracji na tym co wiekuiste, może nas zbliżyć do Stwórcy, może nas ocalić od zgubnego tempa często bezmyślnego życia. Potrzeba bliskości Boga łączy się w wierszach księdza Jana z potrzebą czynienia dobra drugiemu człowiekowi. Dobro to bez wątpienia łaska, którą trzeba się dzielić, dobro to umiejętność empatii, chęć pomocy.

Podmiot liryczny wierszy księdza Jana to zwykły, skromny, wrażliwy człowiek, który szuka Boga, dobra i sensu swojej egzystencji. Zadaje fundamentalne pytania, poszukuje odpowiedzi i wie, że ziemskie szczęście to przede wszystkim radość obcowania z drugim człowiekiem:

*To wielkie szczęście
znaleźć
bratnią duszę*

Życie postrzega poeta, podobnie jak Cyprian Kamil Norwid, jako pielgrzymowanie pełne pytań, wątpliwości i szczerzej, ufnej wiary. W owym pielgrzymowaniu nie bez znaczenia jest zachwyt nad pięknem świata, nad czasem kolorowej jesieni, kwiatami zielonych łąk, muzyką świergotu ptaków, puszystością śniegu, a także, a może nawet przede wszystkim dobrocią człowieka, której doświadcza liryczny porte-parole poety: Pamięć o dobrych ludziach jest wieczna/ we mnie. Jest więc w poezji księdza Jana piękno fizycznego świata i piękno skromnego, wierzącego człowieka: piękno zewnętrzne i to wewnętrzne – jedno i drugie jakże istotne w ziemskiej egzystencji: Piękno jest tak ogromne/że niemożliwe aby je objąć/ i zamknąć na zawsze w sercu pamięci.... Skoro nie da się na zawsze zamknąć piękna, wiersze księdza Jana każą nam owo piękno odkrywać, docierać do jego kształtów, cieszyć się odsłoniętym rąbkiem i wciąż na nowo podziwiać świat – dzieło wielkiego Stwórcy. Życie bowiem w lirykach księdza Jana to też dziękowanie za sam fakt istnienia, to niwelowanie lęków: A ty Panie powtarzasz/niech nie trwoży się serce twoje.

Odsłaniające się w wierszach życie – to przecież także nadzieja na dobro, przyjaźń, miłość i zbawienie: Na kolanach/trwa moja mała wiara. Poeta, mówiąc o małej wierze, uczy paradoksalnie wiary wielkiej, twierdząc, iż droga do niej wiedzie przez skromność, prostotę, czynienie dobra, wdzięczność i wewnętrzną radość, której możemy uczyć się od podmiotu lirycznego wierszy księdza Jana. To owa wewnętrzna radość, to ufność, otwarcie się na drugiego człowieka są w wierszach skutecznym antidotum na lęki egzystencjalne i samotność: Samotną duszą szukam bratniej/duszy.

Refleksje nad kolejnymi wierszami księdza Jana Filewicza – to, jakże potrzebne każdemu z nas, osobiste rekolekcje: Ile uczyniłem dzisiaj dobra?/ czy dostrzegłem/ w drugim człowieku brata?/ czy podałem mu pomocną dłoń? Poezja poprzez piękno i delikatność słowa inspiruje nas do zadumy nad własnym losem, pomaga nadawać sens każdemu czynkowi, pozwala jakże skutecznie nazwać dobro i chcieć, by znalazło się w naszym życiu, by wypełniało nasze dni. Jeśli ma się w swoim wnętrzu chociaż odrobinę wrażliwości, nie można obojętnie przejść obok wierszy księdza Jana, one bowiem wyzwalają międzyludzkie ciepło, implikują dobroć słów, gestów, czynów: Najpiękniejsze są chwile/ kiedy jesteśmy razem/ śmiech - oznaką radości/ cieszymy się każdą chwilą/ i aby odnaleźć się w potoku słów/ Każdego dnia/ szukam ukojenia/ znajduję je w modlitwie.

Wierzę, że nowe wiersze księdza Jana Filewicza, nie tylko znajdują swoich wiernych czytelników – bo to oczywiste, ale też zmienią i nas, i nasze ludzkie obcowanie na lepsze, bardziej ufne, bardziej szczerze, a przez to na pewno bardziej wartościowe i szczęśliwsze. Wsłuchajmy się więc w rytm mądrych i pięknych słów z poezji księdza Jana Filewicza!!! Ogarnijmy refleksją to kompendium wartości, które z nich płynie i zmieńmy na lepsze nasze życie!!!

Maria Bartnicka

O wierszach szczególnych...

Ksiądz Jan Filewicz w jednym ze swoich wierszy pisze:

„Panie, nie znam życia”.

To zdanie wydaje się dość kontrowersyjne, mogę nawet stwierdzić, że przewrotne. Bo któż jak nie on, poznał gorzki i słodki smak życia, zgłębił jego tajemnice. Mam tu na myśli przede wszystkim chorobę, którą ksiądz Filewicz pokonał. Kiedy to piszę, widzę księdza Jana w konfesjonale, jak pochyla się nad zakamarkami ludzkich dusz. Słyszę cichy szept modlitwy. Wreszcie dostrzegam niezwykle oczyszczenie, spokój człowieka, który odchodzi od krzeseł konfesjonatu. Pamiętam księdza Jana uśmiechniętego, serdecznie witającego się z ludźmi, otoczonego tłumem dzieci, człowieka, który cieszy się każdym przejawem istnienia.

I taka jest jego poezja, taki jest też ten jego tomik. To historia człowieka, który poznał cierpienia, zetknął się z rozpaczą i bezradnością. Ale to też opowieść o spotkaniu z ludźmi i z Bogiem. Tajemnice tego spotkania próbuje uchwycić w swoich wierszach ksiądz Jan. O mistycznym zetknięciu z sacrum, poeta opowiada za pomocą zwyczajnych, codziennych słów. I nie jest to jakiś przytyk. Wręcz przeciwnie. Te „nieporadne myśli” są myślami i słowami najbardziej prawdziwymi.

Nie ma w wierszach księdza Jana pychy ani zatrzymania na sobie. To rozmowa pokornego człowieka z Bogiem, człowieka świadomego swej niedoskonałości. Rozmowa w ciszy, w której słowa nabierają sensu i odzyskują swoje znaczenie, zagubione kiedyś w zgiełku świata. To wreszcie rozmowa człowieka, który jest gotowy na spotkanie z Panem i chętny, by go słuchać.

Ta rzeczywistość dzieje się na naszych oczach. Poeta słyszy Boga, który mówi do niego w różnych sytuacjach, przez różnych ludzi czy nawet zjawiska, mówi w „muzyce wieczoru”, w kwiatkach, w zielonych łąkach i napotkanym człowieku.

Poeta jest jak święty Franciszek pełen afirmacji świata. Zachwyca go bogactwo form boskiego stworzenia, zachwyca go sam człowiek. Ksiądz Jan dostrzega bożą iskrę w każdym z ludzi i próbuje ją rozniecić. I choć jak sam stwierdza „życie jest zagadką”, kategorię wola:

„carpe diem mój Panie”.

I to jest moim zdaniem szczególnie cenne – wiara nie jest ciężarem. Ksiądz Jan zrywa z obiegowym stwierdzeniem, że wierzący to smutny i cierpiący człowiek. Wręcz przeciwnie w jego poezji jest pełen radości i wewnętrznego spokoju. To człowiek wrażliwy, który odkrywa piękno świata i czuje się wybrany, bo oto może stanąć przez Bogiem i doświadczyć jego miłości.

To oczywiście wyzwanie i zadanie, by być aktywnym. Bo podmiot liryczny, tak jak sam ksiądz Jan Filewicz, to człowiek wędrujący, poszukujący poznający i odkrywający. W tym odsłanianiu istoty świata i siebie ważną osobą jest dla niego Matka Boża.

To do Maryi często zwraca się poeta, kiedy pojawiają się w nim rozterki i kiedy czuje się szczęśliwy. Ona jest przewodniczką w jego posłudze kapłańskiej, jej poleca swoje niepokoje.

„Maryjo otrzyj łzy
niewidoczne dla innych”

Bo ksiądz Jan w swoich wierszach nie jest monolitem.

To z pewnością szczęśliwy i pełen spokoju kapłan, ale też człowiek, w którym pojawiają się wątpliwości, który przeżywa zwyczajne ludzkie niepokoje. Nie ukrywa tego, wręcz przeciwnie obnaża swoją słabość. To czyni go i prawdziwym i wiarygodnym. Bo już teraz jestem pewna, że gdy pisze:

„Piękno, piękno, piękno
wprawia mnie w podziw i zdumienie”
mówi prawdę i potrafi to piękno odkryć.

I jeszcze jedno. Czas. Wydaje się przekleństwem człowieka, bo ucieka, jest nieubłagany, nie daje się go przekupić. Wyścig z nim okazuje się bezsensowną i chaotyczną szamotaniną.

To dostrzega ksiądz Jan w swoich wierszach. Nie zatrzymuje się jednak tylko na obserwacji. Kontrowersyjnie stwierdza: „czas to najwierniejszy przyjaciel”.

Przyjaciel, bo daje szansę, mówi poeta, przyjaciel, z którym nie należy rywalizować, ale się spotkać. A efektem takiego spotkania jest życie w zgodzie ze sobą, ludźmi i w bliskości z Bogiem.

Marta Pawłowska

Niewątpliwie poezja ocala. W przypadku ks. Jana Filewicza wiersze stały się eliksirem jego życia. Towarzyszyły w pokonywaniu choroby, być może uczyły utraconej nadziei. Modlitewne strofy nie muszą stroić się w koronki obowiązujących trendów, w falbanki, które nie zawsze ukazują piękno ducha – wersy ks. Jana, często połamane, jakby czekały na rekonstrukcję i dopowiedzenie w kolejnej wędrówce poprzez modlitewne wiersze. A wiersze ks. Jan obficie wysypuje ze swojego trzosa, nieraz nie dbając o ich formę ani inne, aktualnie obowiązujące mody. Modlitwa wierszowana zamienia się wówczas w jeszcze jedno westchnienie. Z wierszem, wypełnionym nadzieją.

*Dyrektor
Książnicy Podlaskiej
im. Łukasza Górnickiego
Jan Leończuk*

Ksiądz Jan Filewicz wielki obrońca dusz.

Autor swoją poezją wskazuje drogę do krainy wrażliwości. Ksiądz Jan jako pielgrzym uczuć jest również nauczycielem, który swoim uczniom umożliwia dotarcie do Wielkiej Tajemnicy. To dzięki przenikliwej i delikatnej poezji można zrozumieć istotę wiary. W swoich wierszach Ksiądz – Pielgrzym odkrywa zwykłym śmiertelnikom takie prawdy jak ta, że najważniejsza jest Miłość. Miłość do Boga i miłość do człowieka.

„Człowiek kochający i kochany to człowiek szczęśliwy” Ksiądz Jan namawia do życia badawczego, refleksyjnego i otwartego na ludzi, otaczający świat i przyrodę. Jest wrogiem egoizmu i cynizm. Pytania, czy wyciągnęłam pomocną dłoń, czy odkryję Boga w drugim człowieku – świadczy, że Ksiądz wyznaje humanizm życiowy.

Bóg stworzył człowieka, dając część siebie, więc każdy człowiek zasługuje na miłość, szacunek, podziw. Ksiądz Jan szuka w człowieku najwyższych wartości, doskonałości. Swoją poezję oddaje ludziom. Przeczytajcie, poznajcie, zrozumcie, że życie z Bogiem jest piękne. Odkryjcie ze mną piękno świata, swojej duszy, piękno uczuć, piękno życia, a przez to piękno wiary.

*„Piękno jest tak ogromne
że nie możliwe aby je objąć
i zamknąć na zawsze w sercu pamięci”*

Ksiądz Jan Filewicz poprzez swoje słowa rozsiewa pogodę ducha. Dzieli się swoją twórczością jak chlebem. Częstojuje swoją wrażliwością.

Skorzystać należy z gościnności Księdza Jana.

p. K. Wołkowycka

Moja droga do kapłaństwa nie była poprzedzona ani analizą intelektualną, ani specjalnym przygotowaniem rekolekcyjnym, ani żadnym olśnieniem duchowym czy nagłym nawróceniem. Nie mam przeżyć Szawła spod Damaszku, który w tajemniczym spotkaniu z Panem Jezusem dowiedział się, że prześladowanie Kościoła jest prześladowaniem Jego samego. Bliski mi jest św. Franciszek z Asyżu, syn bogatego kupca, który znalazł rozwiązanie problemu nierówności i nędzy przez rozdawanie ojcowskich bławatów biednym, ponieważ usłyszał pomysł na życie od Jezusa: "Franciszku, trzeba odbudować Kościół." Kiełkowały we mnie idee Franciszkowe: nie mieć nic, wyrzec się wszystkiego i iść za Jezusem...

Wychowałem się w wiejskiej rodzinie. Bogu dziękuję za to, że miałem pobożnych rodziców. Ich postawa: Pan Bóg był, jest i będzie poza jakąkolwiek dyskusją i mędrkowaniem. To fundament wszelkich odniesień. Musimy Boga szukać i odnajdywać. Jego głos trzeba chcieć usłyszeć. Tylko głupi uważa, że Bóg milczy. On nie milczy. On mówi cicho, łagodnie; rozumie, a czasem nawet krzyczy. Nie możemy podskakiwać z pięściami i czerwonym nosem przed Panem Bogiem. Zobacz, jaki jest słoń, a jaka jest pchła. Albo jaki jest wszechświat, a jaka szpileczka. My jesteśmy jak te szpileczki. Piękne są szpileczki, nawet błyszczą, potrafią ukłuć i coś przymocować. Ale z nich nie zbudujesz drabiny do nieba.

W tych to okresach życia najwyraźniej kształtował się wybór: pomysł na życie. Jezusowa oferta człowieczeństwa. Był to wybór kapłaństwa. Jestem wdzięczny wielu ludziom: profesorom, pisarzom, filozofom, artystom, kapłanom, kolegom, młodzieży, oazowiczom, grajkom-gitarzystom i innym, zwłaszcza studentom, absolwentom wyższych uczelni, bliskim mi niektórym młodszym twórcom kultury, parafianom, licznym ludziom świeckim w parafii, przyjaciółom, z którymi tyle godzin dyskutowałem, rozmyślałem wspólnie pod namiotami, słuchając muzyki, tekstów, podziwiając wszelką twórczość, indywidualność, to, co ludzie sami z siebie mogą i potrafią, co nie jest powtarzaniem czyichś poglądów... Współpracownikom, którzy z niczego potrafią wyczarować sens i dobro... Najbardziej przecież piękne jest to, co moje, co wynika z moich decyzji, przemyśleń, darów Bożych. Dziękuję tym, którzy pobudzili mnie do hemingwayowskiego wysiłku starego człowieka na morzu, walczącego z przeciwnościami, aby nie utracić swojej złowionej ryby, tym, którzy pomogli mi wierzyć, że człowiek nie jest stworzony do klęski od chwili gdy Pan mnie powołałgdy Pan kazałostawić wszystkoi pójśćto serce moje... Wtedy krystalizowało się moje powołanie.

Powiedziałem Panu Jezusowi: wyrzekam się dla Ciebie, Panie Jezu. Tak sensownie ułożyło się moje życie, że wyrzekanie się jest moją ścisłą dyscypliną i ascezą. Biorę kawał mojego drzewa i idę za Tobą.

Dokąd?

a serce Twoje czeka

serce otwarte

na wędrówkę każdego

na każdą

wyciągniętą dłoń...

...przemierzając kamieniste droginie tracąc wzroku i słuchużeby sercenię ustałow drodze zapominając kierunkowskazach

ks. Jan Filewicz

Fikewicz
Ścieżkami (dodat.)
Eo